ŚRODA |10|04|2024|

DZIENNIK ELBLĄSKI

23 LATA

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

ZDROWIE STREFA 3 MŁODOŚCI

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 2 058 NR 57 (21 238)

Fot. Zbigniew Woźniak

POŻEGNALIŚMY WICEMARSZAŁKA MIRONA SYCZA

SPORT CODZIENNIE

POLACY LATANIE MAJĄ W GENACH \21

WYGRAŁ, CO BYŁO DO WYGRANIA \22

TERAZ WSZYSTKO ZACZYNA SIĘ OD NOWA \23

ISSN 0137-9127

15

9 770137 912132

CZY PREMIER ZMIENI PRZEBIEG OBWODNICY? \5

CORAZ WIĘCEJ DZIKICH ZWIERZĄT W OLSZTYNIE \6

90 LAT TEMU POWSTAŁA W OLSZTYNIE POLSKA SZKOŁA \8

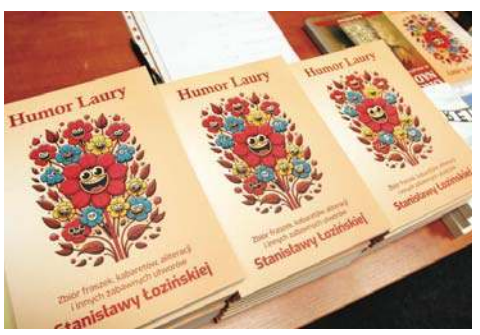

DZIĘKI POEZJI BĘDZIE ŻYŁA W SERCACH \11

14. ROCZNICA KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ

PAMIĘTAMY

eprasa.pl fadae437ad

„AKTYWNY RODZIC" CORAZ BLIŻEJ?

RZĄD PRZYJĄŁ PROJEKT USTAWY O WSPIERANIU RODZICÓW W AKTYWNOŚCI ZAWODOWEJ ORAZ W WYCHOWANIU MAŁEGO DZIECKA „AKTYWNY RODZIC", TZW. BABCIOWE. ZAKŁADA ON WPROWADZENIE TRZECH ŚWIADCZEŃ DLA RODZICÓW DZIECI OD 12. DO 35. MIESIĄCA ŻYCIA: „AKTYWNI RODZICE W PRACY", „AKTYWNIE W ŻŁOBKU" I „AKTYWNIE W DOMU".

O przyjęciu przez Radę Ministrów projektu w sprawie programu „Aktywny rodzic" poinformował na konferencji prasowej premier Donald Tusk. W programie uregulowane m.in. tzw. świadczenie babciowe, które było jedną z obietnic premiera Tuska zawartych w grudniowym exposé i jedną z zapowiedzi Koalicji Obywatelskiej przed wyborami parlamentarnymi.

PAP/Marcin Bielecki

Regulacja przyjęta we wtorek przez rząd przewiduje wprowadzenie do systemu prawnego trzech świadczeń wspierających rodziców w aktywności zawodowej oraz w wychowywaniu i rozwoju małego dziecka: „aktywni rodzice w pracy", „aktywnie w żłobku" i „aktywnie w domu".

Świadczenie „aktywni rodzice w pracy", czyli tzw. babciowe, będzie kierowane do aktywnych zawodowo rodziców dziecka w wieku od 12. do 35. miesiąca życia. W ustawie zdefiniowana zostanie aktywność zawodowa, której poziom lub rodzaj będzie uprawniał do otrzymywania świadczenia. Będzie ono przysługiwać w wysokości 1500 zł miesięcznie przez 24 miesiące.

Od rodziców będzie zależało, na co przeznaczą te pieniądze. Będą mogli np. sfinansować z nich opiekę sprawowaną przez babcię (w tym emerytkę) na podstawie umowy uaktywniającej (to jest umowy zawieranej z nianią).

Zamiast funkcjonującego obecnie dofinansowania w wysokości do 400 zł do opłaty za pobyt dziecka w żłobku, w klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna wprowadzone zostanie świadczenie „aktywnie w żłobku". Będzie wynosiło 1500 zł, ale nie więcej niż wysokość opłaty, jaką rodzic ponosi za pobyt dziecka w instytucji opieki.

Z kolei świadczenie „aktywnie w domu" będzie stanowiło wsparcie dla rodziców dzieci w wieku od 12. do 35. miesiąca życia, którzy nie będą uprawnieni lub z własnej woli nie zdecydują się na skorzystanie z dwóch wyżej opisanych świadczeń. Będzie to w szczególności dotyczyć sytuacji, gdy rodzice pozostaną nieaktywni zawodowo i nie będą mogli uzyskać prawa do świadczenia „aktywni rodzice w pracy" lub ich dziecko nie będzie uczęszczało do instytucji opieki i nie będą mogli pobierać świadczenia „aktywnie w żłobku".

Świadczenie „aktywnie w domu" będzie przysługiwało na podobnych zasadach jak obecnie funkcjonujący rodzinny kapitał opiekuńczy, z tą różnicą, że będzie można je uzyskać na każde, w tym na pierwsze i jedyne dziecko w wieku od 12. do 35. miesiąca życia. Świadczenie „aktywnie w domu" będzie przysługiwało wyłącznie w wysokości 500 zł miesięcznie przez 24 miesiące.

Wprowadzenie świadczenia „aktywnie w domu" skutkuje koniecznością uchylenia dotychczas obowiązującej ustawy o rodzinnym kapitale opiekuńczym.

ŹRÓDŁO: PAP

TAK GŁOSOWALI POLACY

WYBORY DO SEJMIKÓW W SKALI KRAJU (DANE ZE 100 PROC. OBWODÓW):

PIS – 34,27 PROC.
KOALICJA OBYWATELSKA – 30,59 PROC.
TRZECIA DROGA – 14,25 PROC.
KONFEDERACJA I BEZPARTYJNI SAMORZĄDOWCY – 7,23 PROC.
LEWICA – 6,32 PROC.
STOWARZYSZANIE „BEZPARTYJNI SAMORZĄDOWCY" – 3,01 PROC.
KOALICJA SAMORZĄDOWA OK SAMORZĄD – 1,15 PROC.

WAŻNA DATA

Wikipedia

10 kwietnia 2010 roku w katastrofie samolotu Tu-154 w Smoleńsku, w drodze do Katynia na uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, zginęło 96 osób, w tym prezydent RP Lech Kaczyński i pierwsza dama Maria Kaczyńska oraz wielu wysokich rangą urzędników państwowych i dowódców wojskowych.

Uroczystości pogrzebowe prezydenckiej pary odbyły się w Krakowie 18 kwietnia 2010 roku. Spoczęli oni w sarkofagu w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu. W krypcie znajduje się tablica ku czci wszystkich ofiar katastrofy pod Smoleńskiem z łacińską sentencją „Corpora dormiunt, vigilant animae" (Ciała śpią, dusze czuwają).

JEST POROZUMIENIE W SPRAWIE PRZEDŁUŻENIA LIBERALIZACJI HANDLU Z UKRAINĄ

Parlament Europejski i Rada UE osiągnęły nowe wstępne porozumienie w sprawie przedłużenia „środków handlowych" dla Ukrainy, czyli liberalizacji handlu z tym krajem. W celu ochrony unijnych rolników przewidziano „hamulec bezpieczeństwa" w przypadku drobiu, jaj, cukru, owsa, kaszy, kukurydzy i miodu.

PE i negocjatorzy belgijskiej prezydencji w Radzie UE uzgodnili zawieszenie ceł importowych i kontyngentów na ukraiński eksport produktów rolnych do UE na kolejny rok, do 5 czerwca 2025 r.

W przypadku wystąpienia znaczących zakłóceń na rynku UE lub na rynkach jednego lub kilku krajów UE z powodu importu z Ukrainy, na przykład pszenicy, projekt rozporządzenia gwarantuje, że Komisja może podjąć szybkie działania i „nałożyć wszelkie środki, które uzna za konieczne".

W ramach wzmocnionych środków ochronnych mających na celu ochronę unijnych rolników hamulec bezpieczeństwa może zostać uruchomiony dla drobiu, jaj, cukru, owsa, kaszy, kukurydzy i miodu. Negocjatorzy zgodzili się wydłużyć okres referencyjny wykorzystywany jako podstawa do uruchomienia tego automatycznego środka ochronnego. Oznacza to, że jeśli przywóz tych produktów przekroczy średnią wielkość odnotowaną w drugiej połowie 2021 r. oraz w całym 2022 i 2023 r., cła zostaną ponownie nałożone.

Parlament i Rada UE będą teraz jeszcze musiały formalnie zatwierdzić wynegocjowane porozumienie. Parlament prawdopodobnie zagłosuje nad rozporządzeniem podczas drugiej sesji plenarnej w kwietniu.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
Igor Hrywna
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Artur Dryhynycz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl fadae437ad

POŻEGNALIŚMY WICEMARSZAŁKA MIRONA SYCZA

ODSZEDŁ CZŁOWIEK, KTÓRY KOCHAŁ LUDZI, KOCHAŁ WARMIĘ I MAZURY. DOBRO INNYCH ZAWSZE STAWIAŁ NA PIERWSZYM MIEJSCU. NA CMENTARZU KOMUNALNYM W DYWITACH ZOSTAŁ WCZORAJ POCHOWANY MIRON SYCZ – WICEMARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO. SPOCZĄŁ W ALEI ZASŁUŻONYCH.

Trumnę spowiła flaga biało-czerwona. Wartę honorową zaciągnęli żołnierze. Setki osób przyszły wczoraj do cerkwi greckokatolickiej przy ul. Lubelskiej w Olsztynie pożegnać Mirona Sycza, wicemarszałka województwa warmińsko-mazurskiego. Człowieka, który żył dla innych. Miał w sercu Polskę i Ukrainę. Wielu śledziło uroczystości żałobne na telebimie ustawionym przed świątynią. Byli przedstawiciele władz regionu, Olsztyna, służb, najróżniejszych instytucji, parlamentarzyści wszystkich opcji politycznych oraz hierarchowie kościelni. Obecna była również wicemarszałek Sejmu Monika Wielichowska. Byli przyjaciele, znajomi, młodzież ze szkoły w Górowie Iławeckim, gdzie Miron Sycz był nauczycielem i dyrektorem placówki. Przyjechali pokłonić się swemu mentorowi, połączyć się w bólu ze zrozpaczoną rodziną.

Fot. Zbigniew Woźniak

W homilii ks. biskup Arkadiusz Trochanowski – ordynariusz eparchii olsztyńsko-gdańskiej Kościoła greckokatolickiego powiedział, że stojąc nad trumną Mirona Sycza, trudno znaleźć właściwe słowa, bo żadne nie są w stanie wyrazić współczucia, ukoić bólu.

Duchowny mówił, że Miron Sycz łączył ludzi, Polaków i Ukraińców i uczył wzajemnego szacunku do siebie. Zawsze szukał dróg porozumienia.

— Kiedy dzisiaj żegnamy Mirona, na myśl przychodzą słowa ks. Twardowskiego, który napisał: „spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą". Są to słowa piękne i jakże prawdziwe — mówił biskup Trochanowski.

— Dzisiaj uczestniczymy w liturgii pogrzebu człowieka, który swoje życie napełnił dobrymi czynami, większość życia spędził w pracy dla drugich. Jak mało kto potrafił znaleźć drogę do człowieka, budować te relacje — podkreślił w swoim przemówieniu arcybiskup Józef Górzyński, metropolita warmiński. — Myślę, że każdy nas ma swoje doświadczenia relacji z panem marszałkiem. Każdy z nas dzisiaj chciałby Bogu właśnie o tym powiedzieć, jak dobrym był człowiekiem i jak wiele mu zawdzięczamy jako społeczność.

Ksiądz biskup Włodzimierz Juszczak – ordynariusz eparchii wrocławsko-koszalińskiej Kościoła greckokatolickiego mówił, że śmierć Mirona Sycza jest stratą dla nas wszystkich. Dla Polaków, dla Ukraińców, dla ludzi różnych wyznań. Uczył nas jak w praktyce, na co dzień, budować i wprowadzać pojednanie polsko-ukraińskie, ale uczył również godności, jak być świadomym i godnym swojej tożsamości narodowej, religijnej. I to zostaje dla nas drogowskazem, testamentem, który nam zostawił.

Marszałek województwa Marcin Kuchciński zwrócił uwagę na pustkę, jaka zagościła w naszych sercach po odejściu Mirona Sycza.

— Wspominamy dziś człowieka, którego działania wyrastały formatem daleko poza region — mówił marszałek Kuchciński. — To wielka strata dla społeczności naszego regionu.

— Wiele się mówi o tym, że przyjaźnie w polityce nie istnieją, a ja takiego przyjaciela znalazłem. To Ty nim byłeś. Miron, bardzo mi Ciebie brakuje — dodał marszałek.

Ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Zwarycz podkreślił zasługi Mirona Sycza w budowaniu relacji polsko-ukraińskich. Wasyl Zwarycz powiedział, że Miron Sycz miał tak wielkie serce, że mieściła się tam spokojnie zarówno miłość do Polski, jak i do Ukrainy.

Wicemarszałek Sejmu Monika Wielichowska odczytała list z kondolencjami dla rodziny od marszałka Sejmu Szymona Hołowni. Przekazała też wyrazy współczucia od przyjaciół Mirona Sycza i od premiera Donalda Tuska oraz parlamentarzystów PO.

Miron Sycz spoczął w alei zasłużonych na cmentarzu Komunalnym w Dywitach. Była kompania honorowa, padła salwa honorowa. Jego mogiłę przykryły dziesiątki wieńców.

Miron Sycz był twórcą i wieloletnim dyrektorem Zespołu Szkół z Ukraińskim Językiem Nauczania w Górowie Iławeckim. To pomnik, który zostawił po sobie. Uczniowie szkoły pożegnali swego mentora ludową pieśnią ukraińską.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Miron Sycz urodził się 3 stycznia 1960 roku w Ostrym Bardzie w powiecie bartoszyckim – wsi, której większość mieszkańców stanowią Ukraińcy. Uczył się w klasach ukraińskich w liceum w Górowie Iławeckim, studiował matematykę na olsztyńskiej WSP. Potem swoje życie związał z Górowem Iławeckim. Był nauczycielem i kierownikiem internatu, a od 1990 roku – dyrektorem Zespołu Szkół z Ukraińskim Językiem Nauczania w Górowie Iławeckim. Ta szkoła nie powstałaby, gdyby nie jego zaangażowanie i upór. Dyrektorem był do 2007 roku, kiedy został po raz pierwszy posłem. Cztery lata później ponownie zdobył mandat poselski. Był pierwszym w polskim parlamencie posłem, który składał ślubowanie ubrany w soroczkę – tradycyjną dla kultury ukraińskiej koszulę wyszywaną haftem krzyżykowym.

Przez wiele lat był aktywnym działaczem Związku Ukraińców w Polsce, angażował się w działania na rzecz ukraińskiej społeczności. W Sejmie był m.in. przewodniczącym Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Miron Sycz od lat był też związany z samorządem województwa warmińsko-mazurskiego. W latach 1998-2007 przez trzy kadencje zasiadał w Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego, piastując od początku stanowisko przewodniczącego. Do samorządu wrócił w 2015 roku, kiedy został powołany na stanowisko wicemarszałka województwa, które pełnił do ostatnich swoich dni. Zmarł 4 kwietnia – zabrała go okrutna choroba, z którą walczył od kilkunastu miesięcy.

eprasa.pl fadae437ad

OLSZTYŃSKA „CZTERNASTKA" PRZYGOTOWUJE SIĘ DO HUCZNYCH URODZIN

NADCHODZĄCY PAŹDZIERNIK BĘDZIE WYJĄTKOWY NIE TYLKO DLA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 14 IM. MARII KONOPNICKIEJ W OLSZTYNIE, ALE RÓWNIEŻ DLA WIELU OLSZTYNIAN. TO WŁAŚNIE WTEDY ODBĘDZIE SIĘ UROCZYSTOŚĆ 65-LECIA SZKOŁY, DO KTÓREJ PRZYGOTOWANIA JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁY.

Fot. Facebook/SP 14 Olsztyn

Dyrektor SP nr 14 w Olsztynie Ewa Romanowska i Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz

Szkoła Podstawowa nr 14 im. Marii Konopnickiej swój jubileusz rozpoczyna z przytupem już kilka miesięcy przed główną imprezą.

— Nowością i innowacyjnością jest to, że tak bardzo udaje nam się zaangażować absolwentów. Nie wszyscy wiedzą, ale naszą absolwentką jest Iwona Pavlović, która ma poprowadzić naszą uroczystość, ale również Paweł Matrack czy Wojciech Żołądkowicz — mówi Ewa Romanowska, dyrektor SP 14 w Olsztynie.

Już w najbliższym czasie uczniowie będą mogli wziąć udział w atrakcyjnych konkursach.

KONKURS PLASTYCZNY „NASZA PIĘKNA SZKOŁA" WYŁONI AUTORA ILUSTRACJI, KTÓRA BĘDZIE WYKORZYSTANA DO STWORZENIA ZAPROSZENIA NA GŁÓWNĄ UROCZYSTOŚĆ. PODOBNIE KONKURS NA LOGO OBCHODÓW 65-LECIA SZKOŁY WYŁONI AUTORA WSPOMNIANEGO LOGO.

— Chcemy, by dzieci poczuły się współorganizatorami tego ważnego wydarzenia. Ich pomysły i wykonanie są wyjątkowe, pokazują szkołę oczami uczniów. Dlatego jesteśmy również ciekawi prac na konkurs techniczny, który ma na celu stworzenie makiety naszej szkoły — dodaje pani dyrektor.

Jak wskazuje Ewa Romanowska, to nie koniec niespodzianek. Na głównej uroczystości zostanie zaprezentowany hymn szkoły wykonany przez chór składający się z uczniów SP14.

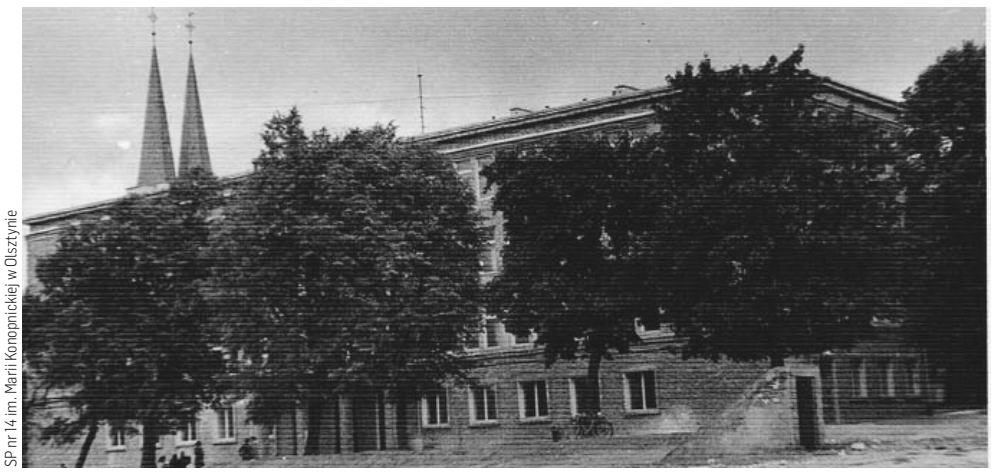
SP nr 14 im. Marii Konopnickiej w Olsztynie

— Mamy nadzieję, że tekst stworzony przez nauczycieli odda ducha naszej społeczności — mówi Ewa Romanowska.

Pani dyrektor tłumaczy, że jednym z głównych założeń imprezy jest to, aby uczniowie zapoznali się z historią szkoły, którą stworzyli ludzie, dlatego zaplanowano cykl spotkań z absolwentami Szkoły Podstawowej nr 14 w Olsztynie.

Wśród zaproszonych gości są już wspomniana Iwona Pavlović – mistrzyni tańca towarzyskiego, aktor Wojciech Żołądkowicz i Paweł Głowacki – piłkarz Stomilu Olsztyn.

— Kolejną bardzo ważną dla nas inicjatywą, którą podjęliśmy, jest stworzenie monografii szkoły — tłumaczy pani dyrektor.

Aktualnie zbierane są materiały i środki finansowe na ten cel. Jak wskazuje pani dyrektor, bezcenne będzie przy tym działaniu wsparcie nauczycieli i pracowników szkoły, jak również absolwentów.

— To dopiero początek. Jak to na wiosnę bywa, pomysły rozkwitają w głowach nauczycieli i uczniów. Dlatego przed nami jeszcze kilka niespodzianek — zapowiada Ewa Romanowska.

WIKTORIA PODLEWSKA

REKLAMA

przetarg **Wójt Gminy Purda**

ogłasza **II przetargi ustne nieograniczone**
na sprzedaż nieruchomości
wchodzących w skład zasobu gminnego:

1. **działka nr ewid. 20/12, obręb Trękusek, gmina Purda, o pow. 0,1036 ha,** KW OL1O/00150285/0, **cena wywoławcza netto 102 300,00 zł + VAT 23%.** Przetarg odbędzie się **20 maja 2024 roku o godz. 10⁰⁰** w pokoju nr 11 na I piętrze budynku nr 12A, 11-030 Purda. wadium w wysokości 10 000,00 zł należy wpłacić do dnia 14.05.2024 r.
2. **działka nr ewid. 20/13, obręb Trękusek, gmina Purda, o pow. 0,1037 ha,** KW OL1O/00150285/0, **cena wywoławcza netto 102 400,00 zł + VAT 23%.** Przetarg odbędzie się **20 maja 2024 roku o godz. 12⁰⁰** w pokoju nr 11 na I piętrze budynku nr 12A, 11-030 Purda, wadium w wysokości 10 500,00 zł należy wpłacić do dnia 14.05.2024 r.
3. **działka nr ewid. 20/14, obręb Trękusek, gmina Purda, o pow. 0,1100 ha,** KW OL1O/00150285/0, **cena wywoławcza netto 108 600,00 zł + VAT 23%.** Przetarg odbędzie się **21 maja 2024 roku o godz. 10⁰⁰** w pokoju nr 11 na I piętrze budynku nr 12A, 11-030 Purda, wadium w wysokości 11 000,00 zł należy wpłacić do dnia 14.05.2024 r.
4. **działka nr ewid. 20/15, obręb Trękusek, gmina Purda, o pow. 0,1069 ha,** KW OL1O/00150285/0, **cena wywoławcza netto 108 200,00 zł + VAT 23%.** Przetarg odbędzie się **21 maja 2024 roku o godz. 12⁰⁰** w pokoju nr 11 na I piętrze budynku nr 12A, 11-030 Purda, wadium w wysokości 10 800,00 zł należy wpłacić do dnia 14.05.2024 r.
5. **działka nr ewid. 207/24, obręb Marcinkowo, gmina Purda, o pow. 0,1944 ha,** KW OL1O/00131287/5, **cena wywoławcza netto 92 800,00 zł + VAT 23%.** Przetarg odbędzie się **21 maja 2024 roku o godz. 14⁰⁰** w pokoju nr 11 na I piętrze budynku nr 12A, 11-030 Purda, wadium w wysokości 10 000,00 zł należy wpłacić do dnia 14.05.2024 r.

Warunki wzięcia udziału w przetargach zostały szczegółowo opisane w ogłoszeniu dostępnym na stronach internetowych www.purda.pl, www.bip.purda.pl. Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy w Purdzie, pokój nr 10, w budynku nr 71B w Purdzie, lub pod nr. tel. 89 544 42 71.

42424otbr-a-M

EKOLOGICZNA KOTŁOWNIA ZA PONAD 20 MILIONÓW ZŁOTYCH

Kotłownia w ostródzkim Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej będzie emitowała mniej dwutlenku węgla, a mieszkańcy mogą liczyć na to, że zapłacą mniej za energię cieplną.

W ubiegłym tygodniu na terenie ciepłowni Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Ostródzie została uruchomiona kotłownia zasilana ekologicznym paliwem biomasowym. Już wkrótce nastąpi płynne przejście na ekologiczną formę produkcji energii cieplnej. Na ten cel już wcześniej MPEC zakupił 4 tys. ton certyfikowanej biomasy.

Warto podkreślić, że realizacja tej inwestycji istotnie wpłynie na zmniejszenie emisji dwutlenku węgla, a to z kolei przełoży się na mniejsze opłaty za energię cieplną.

— Spółka MPEC dzięki tej inwestycji wystąpi o nową taryfę z rekomendacją obniżki energii cieplnej dla naszych mieszkańców o około 10 proc.

Fot. arch. UM Ostróda

— informują władze miasta.

Inwestycja w kotłownię biomasową jest efektem starań władz miasta i pokłosiem wniosku złożonego w roku 2022 do Rządowego Funduszu Polski Ład. Wartość inwestycji to ponad 20 mln zł, a uzyskane dofinansowanie wyniosło niemal 14,5 mln zł. Generalnym wykonawcą inwestycji była firma KONMET S.C.

I co podkreślił podczas otwarcia inwestycji burmistrz Ostródy Zbigniew Michalak, w skutecznej realizacji przedsięwzięcia pomogło wsparcie posła na Sejm RP minionej kadencji Zbigniewa Babalskiego, dzięki któremu Ostróda uzyskała wielomilionowe wsparcie. Burmistrz podziękował za to byłemu posłowi, a także Henrykowi Dąbrowskiemu – przedstawicielowi wykonawcy za sprawną i skuteczną realizację inwestycji oraz Wojciechowi Zalewskiemu – prezesowi MPEC Sp. z o.o. w Ostródzie.

W uroczystości w MPEC wzięło udział wielu zaproszonych gości, w tym m.in. wicewojewoda warmińsko-mazurski Mateusz Szauer, przedstawiciel Duńskiej Rady ds. Sieci Ciepłowniczej, reprezentanci administracji samorządowej, regionalnej oraz funduszy i spółek państwowych i komunalnych.

Ta inwestycja nie tylko opłaca się miastu i jej mieszkańcom, ale też wpisuje się działania mające na celu ochronę środowiska naturalnego miasta i regionu.

BCL

eprasa.pl fadae437ad

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

CZY PREMIER ZMIENI PRZEBIEG OBWODNICY?

SPOŁECZNICY ZBIERAJĄ PODPISY POD APELEM DO DONALDA TUSKA O SPRAWIE OBWODNICY OLSZTYNA I DYWIT. CHODZI O ZMIANĘ KORYTARZA, KTÓRYM MA POBIEC DROGA, Z ZACHODNIEGO NA WSCHODNI. WŁAŚNIE O TO ZABIEGAJĄ OD POCZĄTKU WŁADZE OLSZTYNA.

Do 19 kwietnia można podpisywać apel do premiera Donalda Tuska w sprawie sprzeciwu wobec planów przeprowadzenia obwodnicy Olsztyna północno-zachodnim korytarzem, a zarazem o poprowadzenie obwodnicy w północno-wschodnim korytarzu.

O takie rozwiązanie od dawna zabiegają władze Olsztyna, ale bezskutecznie. Drogowcy wybrali korytarz zachodni, a w nim trzy warianty. Teraz z pomocą miastu przyszli społecznicy, którzy we współpracy Fundacji Warsztat Zmiany i Fundacji Nexus przygotowali apel do premiera Donalda Tuska w sprawie obwodnicy Olsztyna i Dywit.

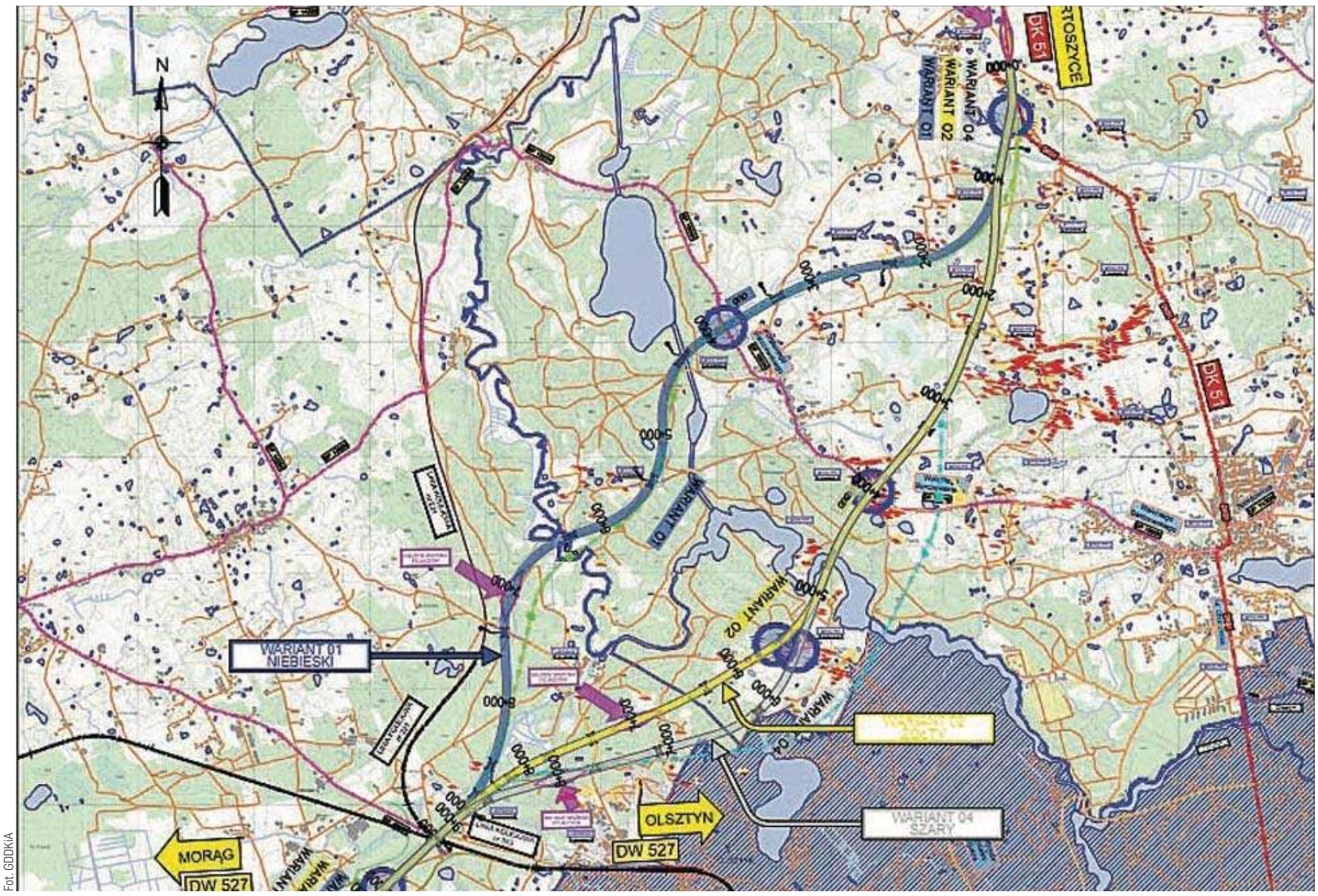

Fot. GDDKiA

Na razie w grze są trzy warianty obwodnicy w korytarzu zachodnim

Lepszy wschód

Zdaniem społeczników proponowane przez GDDKiA rozwiązanie w wariancie północno-zachodnim będzie miało negatywny wpływ na rozległy i harmonijnie funkcjonujący do tej pory obszar.

— Jako mieszkanki i mieszkańcy miasta chcemy podkreślić, że ww. realizacja nie pozostanie bez wpływu na nasz wspólny skarb, jakim jest jeden z największych kompleksów lasów miejskich w Europie – Las Miejski w Olsztynie — czytamy w apelu. — Las Miejski w Olsztynie jest integralnie związany z lasami położonymi na zachód i północny zachód od naszego miasta, tak więc w przypadku realizacji wariantu zachodniego ulegnie on degradacji.

Społecznicy dodają, że na terenach, przez które przebiegać będzie trasa korytarza północno-zachodniej obwodnicy Olsztyna, znajdują się siedliska wielu chronionych gatunków roślin i zwierząt. Jest to również unikatowo ukształtowany krajobraz Warmii stanowiącej regionalną atrakcję turystyczną.

Zwracają uwagę, że w prognozach opracowanych na zlecenie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad z lutego 2023 r. wskazano również, iż przebieg obwodnicy w północno-zachodnim korytarzu znacznie zwiększy ruch w samym mieście, który będzie bardziej intensywny, niż gdyby obwodnica w ogóle nie powstała. Przypominają, że prezydent Miasta Olsztyn zaproponował GDDKIA wariant północno-wschodni obwodnicy, który ograniczy skutki ingerencji środowiskowej do niezbędnego minimum, jak również poprawi sytuację transportową stolicy województwa, m.in. poprzez poprawę potencjału inwestycyjnego w dzielnicy przemysłowej Olsztyna.

Zaznaczają, iż analizy wielokryteriowe przygotowane na zlecenie GDDKiA wskazują, iż wariat wschodni obwodnicy Olsztyna jest najkorzystniejszy. Stąd ich apel o poprowadzenie obwodnicy w północno-wschodnim korytarzu.

CZY APEL, KTÓRY MOŻNA PODPISAĆ W SIEDZIBIE FUNDACJI WARSZTAT ZMIANY W OLSZTYNIE PRZY UL. PARKOWEJ 1, LOK. 8 W GODZINACH: 8-16 LUB PO UMÓWIENIU SIĘ NA PODPIS TELEFONICZNIE (NR TEL. 510 903 547) LUB MAILOWO (WARSZTATZMIANY@GMAIL.COM), COŚ DA?

Drogowcy robią swoje

Jak na razie prace toczą się zgodnie z harmonogramem. Jak poinformowała Katarzyna Kozłowska, rzecznik prasowy olsztyńskiego oddziału GDDKiA, obecnie trwają prace tylko nad korytarzem zachodnim i wybranymi w nim trzema wariantami. W najbliższym czasie projektant przystąpi do oszacowania kosztów realizacji inwestycji w tych poszczególnych trzech wariantach.

Na razie starania władz Olsztyna o zmianę korytarza były bezowocne. Drogowcy wielokrotnie tłumaczyli, dlaczego wybrali korytarz zachodni. Z analizy wielokryterialnej wynikało, że najkorzystniejsza jest kombinacja wariantów w korytarzu wschodnim (O6+D4) wskazana przez projektantów. I tak obwodnica biegłaby od Spręcowa, omijała od zachodu Ługwałd i os. Sterowców, wchodząc w Las Miejski i tu po przecięciu z drogą 51 biegłaby na wschód, by ominąć Zalbki od południa i pobiec dalej na południowy wschód aż węzła Olsztyn Wschód na S16.

Jednak realizacja tej kombinacji oznaczałaby, że Olsztyn musiałby sfinansować budowę odcinka obwodnicy w swoich granicach administracyjnych. Chodzi o 7 kilometrów drogi. Zgodnie z przepisami koszty budowy dróg krajowych na terenie miast na prawach powiatu ponosi samorząd. Ale prezydent oświadczył drogowcom, że miasto nie ma środków na tę inwestycję, tak samo jak gmina Dywity na odcinek drogi gminnej, stanowiący połączenie obwodnicy z istniejącą DK51. Dlatego drogowcy postawili na korytarz zachodni, a w nim na trzy warianty do dalszych prac projektowych. Dzięki temu też inwestycja nie ingeruje też w Las Miejski, czemu stanowczo sprzeciwiali się zarówno prezydent, jak i radni miejscy.

Jest wyjście z pata

Zdaniem byłego już prezydenta Olsztyna było rozwiązanie i taki sugerował drogowcom.

— Po pierwsze, obwodnicę należy budować ze środków unijnych. Wobec tego potrzebne jest nam 15 proc. na wkład własny. Zweryfikowaliśmy w części przebieg obwodnicy w granicach administracyjnych miasta i proponujemy, że te 15 proc. w dużej części pokryjemy, sprzedając GDDKiA ten grunt pod obwodnicę. Ta koszt wykupu mogłaby zaliczyć do kosztów kwalifikowanych projektu — tłumaczył Piotr Grzymowicz.

Innym rozwiązaniem byłoby wybudowanie obwodnicy w standardzie drogi ekspresowej. Wtedy gminy nie muszą ponosić żadnych kosztów.

Na nasze pytanie, czy da się wybudować obwodnicę w kształcie proponowanym przez miasto, nie wchodząc w obszar Lasu Miejskiego, odparł:

— Zweryfikowaliśmy nieco nasz przebieg i byłaby to bardzo niewielka ingerencja, tak jak w obszar ogrodów działkowych w dużo mniejszym stopniu niż według wariantów proponowanych przez GDDKiA — wyjaśnił.

eprasa.pl fadae437ad

CORAZ WIĘCEJ DZIKICH ZWIERZĄT W OLSZTYNIE

– MAMY PROBLEM Z OBECNOŚCIĄ LISÓW – PRZYZNAJE MARCIN BANASZEK, RZECZNIK STRAŻY MIEJSKIEJ W OLSZTYNIE. – TO OBECNIE JEDNE Z NAJCZĘŚCIEJ PODEJMOWANYCH PRZEZ NAS ZWIERZĄT.

Przez ostatnie lata jednym z poważniejszych problemów Olsztyna były grasujące dziki. Watahy tych zwierząt w zasadzie pojawiały się wszędzie i można je spotkać nawet w ścisłym centrum Olsztyna. Spacerowały one np. po staromiejskim rynku, a także przed Urzędem Wojewódzkim. Jednym z głównych powodów wchodzenia dzików na tereny zaludnione był łatwy dostęp do pożywienia. Winni byli też mieszkańcy dokarmiający leśne zwierzęta.

Problem był w miarę na bieżąco rozwiązywany, wcześniej można było odławiać dziki i wywozić je z powrotem do lasu. Sytuacja zmieniła się po stwierdzeniu występowania ASF w Polsce. Resort środowiska wydał zakaz odławiania i przewożenia tych zwierząt. Okazało się, że nagle liczba dzików w mieście zaczęła drastycznie spadać. Odnajdywano całe stada martwych tych zwierząt. Padały one po zakażeniach ASF.

Fot. Straż miejska Olsztyn

Strażnik miejski z odłowionym lisem na terenie Olsztyna

Mieszkańcy zgłaszają obecność lisów

Teraz Olsztyn znów zaczął borykać się z obecnością zwierząt w Olsztynie. Jednak już innych.

– Mamy problem z obecnością lisów – przyznaje Marcin Banaszek, rzecznik straży miejskiej w Olsztynie. – To obecnie jedne z najczęściej podejmowanych przez nas zwierząt. W niektórych przypadkach lisy tak się zadomowiły na terenie miasta, że urządziły sobie legowiska. Tak jest np. w Kortowie.

Lisy odławiane są w różnych częściach Olsztyna.

– To już kolejne w ostatnich dniach zgłoszenie o lisie przebywającym na terenie posesji. Tym razem o „nieproszonym" gościu w przydomowym ogródku powiadomił dyżurnego Straży Miejskiej mieszkaniec os. Dajtki. Lis został odłowiony i wypuszczony w naturalne środowisko – to jeden z przypadków, o którym informuje straż miejska na swoim portalu.

Dyżurny straży miejskiej otrzymał także zgłoszenie dotyczące lisa, który upodobał sobie teren jednej z firm przy al. Piłsudskiego.

Mieszkańcy kuszą pokarmem

Skąd bierze się tak liczna obecność lisów w mieście?

– Każdy drapieżnik jest oportunistą i jeżeli ma możliwość ze znalezienia pożywienia bez większego wysiłku, to korzysta z tego – mówi Paweł Bednarczyk z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie. – W przypadku lisów mamy do czynienia z bardzo inteligentnymi zwierzętami. Zdarzają się przypadki, że przychodzą one pod zabudowę o określonej porze, bo wiedzą, że znajdą pokarm. Mieszkańcy się cieszą, że mają taką atrakcję, że oswajają zwierzę, ale tak naprawdę wyrządzają im tym krzywdę. Szczególnie dotyczy to młodych lisów, które z natury są bardzo ciekawe i podchodzą blisko.

Lis zaczął atakować

Ekspert od dzikich zwierząt twierdzi, że w skrajnych przypadkach może to źle się skończyć. Przykładem jest lis, który pojawił się pod koniec 2021 w Wilimowie w sąsiedztwie jednego z tamtejszych zakładów pracy. Widząc, że zwierzę kręciło się często wokół tego zakładu pracy, jego pracownicy zaczęli dokarmiać zwierzę. Lis czuł się coraz swobodniej, a dokarmiający byli zadowoleni, że zwierzę się z nimi spoufala i podchodzi coraz bliżej nich. Niestety, dokarmiający byli przekonani, że uda im się udomowić lisa i oszukać jego naturę. Lis tak przyzwyczaił się do pokarmu otrzymywanego od ludzi, że w pewnym momencie, gdy go zabrakło, stał się agresywny. Ugryzł nawet jedną z pracownic. Sytuacja stawała się coraz poważniejsza. Potrzebna była interwencja lekarzy weterynarzy i straży miejskiej.

– Należy pamiętać, że lisy roznoszą różnego rodzaju choroby skórne; przenoszą także pasożyty, jak np. kleszcze – zaznacza Bednarczyk.

Wilki pod Olsztynem

Z innym problem borykają się mieszkańcy regionu. Mogli zaobserwować wzmożoną liczbę incydentów związanych z wilkami. Zwierzęta te były widziane m.in. w powiatach kętrzyńskim, mrągowskim czy iławskim. Przed tymi drapieżnikami ostrzegały władze Olsztynka.

– W społecznym wymiarze to mieszkańcy są wystraszeni. Ze względu na wzmożoną aktywność wilków radzimy mieszkańcom zachować ostrożność i przestrzegać podstawowych zasad bezpieczeństwa – apelował Robert Waraksa, burmistrz Olsztynka.

Jeden z mieszkańców Olsztynka, jadąc samochodem, nagrał zwierzę idące przez miasto. Eksperci tłumaczyli, że był to wilk w trakcie tzw. dyspersji. To wędrówka wilka po opuszczeniu grupy rodzinnej w celu znalezienia własnego terytorium i niespokrewnionego partnera. W grupie rodzinnej nie ma szans na rozród, bo są tam tylko jego rodzice i rodzeństwo.

Problem wystąpił również na terenie gminy Dywity. Na kolonii we wsi Dąbrówka Mała wilk miał zagryźć psa, podobnie twierdzili też mieszkańcy wsi Kieźliny. Populacja wilków w warmińsko-mazurskim szacowana jest na 160 osobników, ale inwentaryzacja była przeprowadzana wiele lat temu.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI
g.szydlowski@gazetaolsztynska.pl

DOMY DLA KRZYŻÓWEK JUŻ MAJĄ LOKATORÓW

W Nadleśnictwie Dobrocin leśnicy zachęcają kaczki krzyżówki, by się tu osiedliły i rozmnażały. Powstało tu w trzcinach „osiedle" sztucznych budek lęgowych. Pierwsi lokatorzy już się pojawili.

Nadleśnictwo Dobrocin prowadzi działania na rzecz ochrony dzikiej przyrody, między innymi poprzez kontynuację projektu z 2023 roku mającego na celu budowę sztucznych budek lęgowych dla kaczek krzyżówek.

— Właśnie teraz, wiosną kaczki pojawiły się w budkach i, co nas bardzo cieszy, zaczęły je zasiedlać — informują leśnicy z Nadleśnictwa Dobrocin. — Mamy nadzieję, że kaczki krzyżówki chętnie zamieszkają w nowych budkach lęgowych i z powodzeniem odnajdą się w lesie naszego Nadleśnictwa.

Kaczki krzyżówki to ptaki wędrowne, które często gniazdują w pobliżu śródleśnych zbiorników wodnych. Dlatego budki lęgowe są dla nich idealnym miejscem do rozmnażania i wychowania młodych. Krzyżówki bardzo chętnie zasiedlają takie sztuczne gniazda. Jest to gatunek ptaków, który potrafi gniazdować na ziemi, w dziuplach, na drzewach, a nawet zdarzają się przypadki zajmowania gniazd dużych drapieżników np. bielików.

Dzięki inicjatywie Nadleśnictwa Dobrocin te piękne ptaki mają teraz pewne i bezpieczne schronienie, co powinno przyczynić się do wzrostu ich populacji na terenie lasów.

Leśnicy i naukowcy od wielu lat prowadzą działania w zakresie podwyższania sukcesu lęgowego kaczek krzyżówek. W ramach takich właśnie działań pomagają krzyżówkom w zasiedlaniu terenu poprzez budowę sztucznych gniazd. W Dobrocinie wybrali obszar, który idealnie wpisuje się w potrzeby projektu. To teren, na który wraca woda i roślinność. Powstają większe i mniejsze zbiorniki wodne, które są doskonałym miejscem bytowania kaczek krzyżówek.

W ramach projektu leśnicy już zimą zamontowali 7 wiklinowych koszy lęgowych. Kosze zostały owinięte i wyścielone suchą trawą, zamontowane na palach na wysokości ok. 1 m nad lustrem wody. Uchroni to lęgi przed dostaniem się potencjalnych drapieżników. Wiosna to idealny czas dla ptaków do zasiedlania swoich gniazd i wychowywania potomstwa. Ciepłe i słoneczne dni sprzyjają zbieraniu materiałów, budowie gniazd oraz karmieniu młodych. Dla kaczek krzyżówek, które wybrały sztuczne budki, to właśnie teraz moment na „zaaranżowanie" swojego domu. Nowo powstałe „gniazda" będą pod czujnym okiem dobrocińskich leśników, co pozwoli na określenie, jaki efekt przyniesie okres lęgowy.

Fot. arch. Nadleśnictwo Dobrocin

BCL

eprasa.pl fadae437ad

PROBLEM: NIELEGALNE POMOSTY I OGRODZONE JEZIORA

W UBIEGŁYM ROKU WODY POLSKIE UJAWNIŁY NAD MAZURSKIMI JEZIORAMI 17 NIELEGALNYCH OGRODZEŃ JEZIOR I 197 NIELEGALNYCH POMOSTÓW. ZDANIEM SAMORZĄDOWCÓW I DZIAŁACZY ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH SKALA PROBLEMU JEST DUŻO WIĘKSZA. — 17 NIELEGALNYCH PŁOTÓW TO JA MOGĘ WSKAZAĆ W JEDNEJ WSI STARE SADY — MÓWI BURMISTRZ MIKOŁAJEK.

Fot. Igor Hrywna

Typowy obrazek na mazurskich jeziorach

Grodzenie brzegów mazurskich jezior i stawianie na takich ogrodzonych działkach pomostów, z których mogą korzystać wyłącznie właściciele posesji, to od lat zmora na Mazurach. Zgodnie z „Prawem wodnym" nie można stawiać ogrodzeń i płotów w odległości co najmniej 1,5 metra od linii brzegu, w założeniu więc każdy powinien móc obejść wkoło dowolne jezioro. — W praktyce przejść brzegami jezior mogą tylko komandosi albo partyzanci uzbrojeni w sprzęty do rozgradzania zasieków, drutów i wysokich płotów — mówi Krzysztof Worobiec ze Stowarzyszenia „Sadyba", które od lat działa na rzecz ochrony mazurskiego krajobrazu.

Pilnowaniem przestrzegania „Prawa wodnego" w obrębie mazurskich jezior zajmują się Wody Polskie w Białymstoku. Rzecznik prasowa tej instytucji Joanna Szerenos-Pawlicz poinformowała, że w ubiegłym roku ujawniono 17 nielegalnych ogrodzeń brzegów jezior, a doprowadzono do rozebrania 7 z nich. — W pozostałych przypadkach procedury wciąż trwają — powiedziała.

O tym, że dane Wód Polskich są w tej kwestii mocno niedoszacowane, jest przekonany burmistrz Mikołajek Piotr Jakubowski. — 17 nielegalnych płotów to ja mogę wskazać w jednej wsi Stare Sady. Sam mam z prawej i lewej strony mojej posesji nielegalne płoty i jestem z tym bezradny. Postawili mi je sąsiedzi, którzy na co dzień mieszkają w Warszawie — irytuje się Jakubowski i dodaje, że coraz częściej właściciele działek nad jeziorami nie tylko zagradzają dojście do wody, ale stawiają ogrodzenie w samej wodzie.

Przy niemal wszystkich nadmiernie ogrodzonych posesjach ich właściciele budują w wodzie pomosty. Te także powstają często nielegalnie. — W 2023 roku zidentyfikowaliśmy 197 nielegalnych pomostów, z czego w 72 przypadkach doprowadziliśmy do ich demontażu, natomiast w 8 przypadkach trwa procedura legalizacyjna. W pozostałych – trwają postępowania. Należy wspomnieć, że budowa pomostu o szerokości do 3 m i długości całkowitej do 25 m wymaga zgłoszenia wodnoprawnego w Nadzorze Wodnym, zaś pomostu przekraczającego te wymiary – uzyskania pozwolenia wodnoprawnego — wyjaśnia Szerenos-Pawlicz. Dodała, że w przypadku ujawnienia nielegalnego pomostu pracownicy Wód Polskich „przeprowadzają wizję terenową, w której określają stan faktyczny zdarzenia".

Zarówno burmistrz Jakubowski, jak i Krzysztof Worobiec twierdza zgodnie, że ich zdaniem w dobie obecnej techniki (mapy GPS i drony) walka z nielegalnymi pomostami i ogrodzeniami jezior powinna być szybsza i skuteczniejsza. — Gdyby tylko Wody Polskie chciały, to my w gminie wskażemy właścicieli działek nielegalnie ogrodzonych czy pomostów. Ale takiej woli współpracy w tym zakresie nie ma — podkreśla Jakubowski.

— Prawo w materii związanej z grodzeniem jezior nie jest złe, ale jest martwe. A takie być nie musi, bo np. we Francji jest identyczny przepis, tyle że respektowany — podkreślił Worobiec.

Burmistrz Mikołajek zwrócił uwagę na to, że właściciele wielu nadmiernie ogrodzonych działek z pomostami bardzo często niszczą cenne przyrodniczo trzcinowiska, by mieć w ich miejscu plaże. — Znam przypadki psikania trzcinowisk roundupem. Nikt na to nie reaguje — powiedział burmistrz Mikołajek.

W ich ocenie nielegalne ogrodzenia i pomosty stawiają najczęściej osoby spoza regionu, które na Mazurach mają letnie domy. — Ale my miejscowi szybko kroczymy ich niedobrą ścieżką i coraz częściej nielegalnie stawiamy pomosty, czy przekopujemy kanały na swoje działki, by niemal z tarasów wsiąść na łódki i płynąć np. Krutynią — przyznał Krzysztof Worobiec.

JOANNA KIEWISZ-WOJCIECHOWSKA/PAP

BOBRY STAŁY SIĘ KOŚCIĄ NIEZGODY

Grupa ekologów chce ochrony znajdującego się niemal w środku Olsztyna terenu zielonego. Chcą tam chronić między innymi bobry. Działkowicze i okoliczni mieszkańcy chcą ich odłowienia i przeniesienia ich w inne miejsce, bo przez nie zalewa im posesje.

Sprawa dotyczy terenu znajdującego się na os. Grunwaldzkim. To od lat niezagospodarowane nieużytki. Jednak dla części mieszkańców są one bardzo cenne przyrodniczo. Chcą je ochronić. W tej sprawie złożyli pismo do władz Olsztyna.

— W imieniu grupy ludzi, mieszkańców Olsztyna i przedstawicieli różnych środowisk, chciałbym prosić o możliwość przedstawienia (...) naszej propozycji utworzenia użytku ekologicznego w Olsztynie u zbiegu ulic Armii Krajowej i Jagiellończyka — czytamy we wniosku skierowanym do komisji gospodarki komunalnej rady miasta.

Wspomniany teren (przez który przepływa rzeka Kortówka) jest prawdopodobnie pozostałością dawnego jeziora lub jego części i obecnie pozostaje w całości niezagospodarowany. Jednocześnie jest bardzo cenny pod względem przyrodniczym.

Użytkami ekologicznymi są zasługujące na ochronę pozostałości ekosystemów mających znaczenie dla zachowania różnorodności biologicznej, na przykład naturalne zbiorniki wodne, śródpolne i śródleśne oczka wodne, kępy drzew i krzewów, bagna, torfowiska.

Pomysłodawcy utworzenia takiego użytku w Olsztynie wskazują, że wspomniany teren to miejsce stale zasiedlone przez kilka gatunków ssaków (m.in. bóbr, wydra, karczownik, lis, sarna, norka amerykańska itp.) i ptaków (m.in. kokoszka wodna, zimorodek) oraz płazów.

— W 2022 roku na tym terenie zaobserwowano i sfotografowano samicę żółwia błotnego. Dzięki aktywności bobrów (trzy tamy) w tym miejscu stale utrzymywany jest optymalny poziom wody, co jest szczególnie ważne w kontekście jej bilansu — podkreślają ekolodzy.

A właśnie obecność bobrów jest kością niezgody między nimi a okolicznymi mieszkańcami. Na własnej skórze obecność tych gryzoni odczuwa m.in. pan Paweł mieszkający przy ul. Jagiellończyka.

— Z powodu aktywności bobrów robiących tamy, moja działka i sąsiadów jest notorycznie zalewana. Tak naprawdę powoduje to, że nie mogę z niej korzystać — mówi pan Paweł. — Od lat próbujemy coś zmienić. Jednak rozbijamy się o mur w urzędach. Każdy kieruje nas do kolejnych wydziałów i instytucji, nie chcąc podjąć działań. Mam już całą teczkę korespondencji.

Jego zdaniem problem można rozwiązać, urządzając zbiornik retencyjny lub uregulować brzegi rozlewającej się Kortówki. Na obecność bobrów skarżą się mieszkający w domach jednorodzinnych przy ul. I Dywizji Wojska Polskiego. Ci chcą, podobnie jak mieszkający przy ul. Jagiellończyka, odłowienia bobrów i przeniesienia je w inne miejsce. Na takie rozwiązanie nie chcą się zgodzić ekolodzy, którzy właśnie z tego powodu chcą urządzenia tam użytku przyrodniczego.

— Naszym zdaniem pozbycie się bobrów (o co wnoszą wspomniani mieszkańcy) spowoduje całkowitą degradację tego miejsca, które poza wartością samą w sobie może z powodzeniem służyć do np. prowadzenia tam terenowych zajęć dydaktycznych dla olsztyńskich szkół lub do prowadzenia kameralnych prac badawczych — proponują.

Ze sprawą zapoznał się Łukasz Łukaszewski, przewodniczący komisji gospodarki komunalnej. — Należy znaleźć takie rozwiązanie, by zachować walory przyrodnicze takiego miejsca, jednocześnie chroniąc interesy mieszkańców okolicznych domów — mówi radny. **GS**

eprasa.pl fadae437ad

WAŻNA ROCZNICA: 90 LAT TEMU POWSTAŁA W OLSZTYNIE POLSKA SZKOŁA

TO BYŁO WAŻNE WYDARZENIE DLA POLSKICH WARMIAKÓW Z OLSZTYNA I OKOLIC. 10 KWIETNIA 1934 ROKU POLSKO-KATOLICKIE TOWARZYSTWO SZKOLNE NA WARMIĘ OTRZYMAŁO OD WŁADZ NIEMIECKICH ZEZWOLENIE NA OTWARCIE POLSKIEJ SZKOŁY W OLSZTYNIE.

Polacy z Olsztyna, aby mieć własną szkołę, musieli długo o nią walczyć. Co prawda zgodzili się na utworzenie na południowej Warmii czternastu polskich szkół, ale były to szkoły wiejskie. Utworzenie szkoły polskiej w Olsztynie miało zupełnie inny wymiar.

Dlatego Niemcy odnosili się negatywnie do takich starań. Brali pod uwagę oddziaływanie tej szkoły także na podolsztyńskie. W końcu ulegli, ale już sama uroczystość otwarcia wzbudziła już trudności. Najpierw proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa ks. Alfons Wardecki odmówił odprawienia Mszy świętej, a bez tego nie można było rozpocząć nauczania w katolickiej szkole. Pod wpływem ordynariusza diecezji także ks. Jan Hanowski wycofał się z wcześniej wyrażonej obietnicy poświęcenia lokalu szkoły, ale podjął w rejencji starania o pozyskanie zezwolenia na odprawienie nabożeństwa ks. Wacławowi Osińskiemu.

Na uroczystą mszę w dzisiejszej konkatedrze św. Jakuba pojawili się przedstawiciele wszystkich polskich organizacji i 16 przyszłych uczniów. Po rozpoczęciu nauki w Domu Polskim liczba uczniów wciąż wzrastała. W październiku tego samego roku było już 27, w następnych latach przekroczyła znacznie 50 dziewcząt i chłopców. Wśród nich były dzieci nie tylko z samego Olsztyna, ale też z Barczewa, Bukwałdu, Gronit, Łęgajn czy Tomaszkowa. Powstało też polskie przedszkole.

Była nas gromadka spora

Kierownikiem szkoły został Wojciech Gromadecki (1906-1954), wyróżniający się dotąd nauczyciel polskiej szkoły w Brąswałdzie. — Był entuzjastą pracy pedagogicznej i społecznej. Był lubiany przez dzieci i rodziców. Ci, którzy się z nim zetknęli, utrzymywali stałe kontakty (...) jego to było zasługą, że żadne dziecko nie odeszło ze szkoły, mimo usilnych starań ze strony władz niemieckich (...) Po przybyciu do Olsztyna zaskoczyła mnie jego wyjątkowa życzliwość, z jaką potraktował moje pierwsze próby i doświadczenia w pracy nauczycielskiej oraz społecznej. Dał się od razu poznać jako szczery i życzliwy kolega. Właśnie on rozbudził i ugruntował we mnie zamiłowanie do pracy pedagogicznej w takim stopniu, w jakim do rodzinny zaszczepił mi upór w walce o prawa Polaków — napisała o nim Władysława Knosała (1908-1997) w książce wspomnieniowej „Była nas gromadka spora". Z kolei Paweł Jasiek jako kierownik towarzystwa szkolnego wystawił Gromadeckiemu następującą opinię: „Wzór nauczyciela i wychowawcy, jednostka pełnowartościowa, dojeżdżał motocyklem do Skajbot, jak nauczyciela polskiego Kazimierza Pacera wcielono do wojska".

Władysława Knosała, jeszcze jako panna Styp-Rekowska, przybyła do Olsztyna 11 listopada 1935 roku jako druga nauczycielka, kiedy to szkoła przekroczyła 40 uczniów i należało stworzyć drugi jej oddział. Oczekiwała na pozyskanie zezwolenia ze strony niemieckich władz szkolnych aż pięć miesięcy, do połowy maja następnego roku. Przez to mogła Gromadeckiego wspomóc tylko w zajęciach pozalekcyjnych w prowadzonej w świetlicy. Po otrzymaniu zezwolenia została wychowawczynią i nauczycielką dzieci młodszych, nadto prowadziła lekcje geografii i przyrody w starszych klasach, a Gromadecki utrzymał klasy starszych uczniów.

Kierownik szkoły uważał, że ważnym zakresem w ich pracy powinny być kontakty z rodzicami dzieci uczęszczających do szkoły. Dlatego odwiedzali po południu ich domy, aby poznać środowiska, w jakich uczniowie wyrastali. Sam Gromadecki miał obywatelstwo polskie. Przez to unikał kontaktów na zewnątrz szkoły, ale wraz z Władysławą Styp-Rekowską, legitymującą się niemieckim obywatelstwem, mógł uczestniczyć w spotkaniach z rodzicami. Rowerami docierali do podolsztyńskiech wsi. W czasie tych kontaktów się dowiadywali o podejmowanych naciskach na rodziców ze strony Niemców, aby zaprzestali posyłania swoich dzieci do polskiej szkoły oraz częstych napadach niemieckich rówieśników na dojeżdżających uczniów do polskiej szkoły w Olsztynie. Najbardziej ucierpieli Bronek Barabasz z Łęgajn i Gustek Malewski Tomaszkowa bądź Antek Wrona z Gronit.

Olsztyńska szkoła była również narażona na częste wizytacje niemieckiego wizytatora Pasternacka, który, jak wspominała pani Władysława, potrafił nawet trzy razy w ciągu jednego dnia wkroczyć niespodziewanie do klasy w trakcie jednej lekcji, zawsze z zamiarem odkrycia czegoś niedozwolonego w szkole. Szukał książek zabronionych, co umożliwiało mu odebranie nauczycielowi prawo nauczania w Niemczech.

W szkole miały również miejsce wizyty nieco przyjemniejsze, jak chociażby odwiedziny biskupa warmińskiego Maksymiliana Kallera w towarzystwie ks. prałata Hanowskiego, która miała miejsce w maju 1937 roku. Nauczycielka wspominała, że dzieci pojawiły się z tej okazji odświętnie ubrane, wszystkie dziewczęta w krakowskich strojach z koralikami i wstążkami. Przy powitaniu uczniowie utworzyli szpaler. Następnie Gromadecki przeprowadził lekcję religii z dwoma starszymi klasami, a biskup osobiście, i do tego po polsku, przepytywał dzieci ze znajomości katechizmu i Pisma Świętego. Młodzież odpowiadała na każde pytanie poprawnie.

Warunki lokalowe do nauki w Domu Polskim, gdzie znajdowały się nieomal wszystkie instytucje polskie, nie były najlepsze. Wysunięto nawet projekt budowy nowej szkoły w Olsztynie, ale wkrótce zrezygnowano z tego zamiaru, biorąc pod uwagę trudności, na jakie napotykał Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech z budową budynku w Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie.

W kwietniu 1938 roku odbył się ślub Władysławy Styp-Rekowskiej z Ryszardem Knosałą. Zgodnie z obowiązującym w Niemczech prawem olsztyńska nauczycielka jako mężatka musiała zrezygnować z pracy w szkolnictwie. Zastąpił ją urodzony w Dortmundzie Wiktor Skąpski, który w październiku 1938 roku został wezwany do odbycia służby w Wehrmachcie. Zastąpił go Konrad Smolarczyk wywodzący się z Mikulczyc pod Bytomiem, ale i on nauczał w Olsztynie tylko trzy miesiące, bo jako obywatel niemiecki został także wcielony do Wehrmachtu.

24 października 1938 roku kierownictwo szkoły w Olsztynie przejął Ryszard Knosała (1907-1945), który od początków sierpnia 1934 roku nauczał w polskiej szkole w podolsztyńskim Chaberkowie. Wyróżniał się on pracą pozaszkolną, odgrywał ważną rolę w Hufcu Warmińskim Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech oraz prowadzoną wzorowo świetlicą. Wspomagał w pracy komendantkę hufca Otylię Grotową i w 1939 roku, jak Otylia Grota jako osoba z polskim obywatelstwem musiała z tej funkcji zrezygnować i obowiązki komendantki hufca przejęła Agata Sendrowską.

Władysława Styp-Rekowska (później Knosała)

Likwidacja szkoły polskiej w Olsztynie wciąż jak miecz Damoklesa wisiało nad jej istnieniem. Jeszcze 27 czerwca 1939 roku pojawili się tam dwaj urzędnicy rejencji: Rudolf Grasinski i Ewald Weinreich. Zakomunikowali oni Ryszardowi Knosale, że „w najbliższym czasie szkoła polska w Olsztynie może być zamknięta z powodu złego stanu sanitarnego, nieodpowiednich okien, niewłaściwego oświetlenia, hałaśliwego otoczenia". Do jej zamknięcia jednak nie doszło. Szkoła istniała aż do wybuchu wojny. Ostatni jej nauczyciel Ryszard Knosała został aresztowany 1 września 1939 roku. Znalazł się pośród więźniów najpierw obozu w Hohembruch, jakiś czas przebywał w obozie w Działdowie i niemieckim obozie koncentracyjnym w Dachau.

Tam jako tłumacz i kierownik poczty obozowej w sposób nadzwyczajny sprzyjał uwięzionym towarzyszom niedoli. W ostatniej fazie istnienia obozu sprowadzał dla więźniów paczki szwajcarskiego Czerwonego Krzyża, co było niedozwolone. Zaszczepiony rzekomo przeciwko tyfusowi, zmarł 6 lutego 1945 roku. Więźniowie urządzili mu wspaniały pogrzeb. Obecnie w hallu sądu powiatowego w Dachau znajduje się tablica poświęcona pamięci „Häftlinga", czyli więźnia, Dachau nr 3756 – Ryszarda Knosały z napisem: „Pamięci wielkiego człowieka i doskonałego tłumacza, znającego swój zawód".

DR JAN CHŁOSTA

eprasa.pl fadae437ad

OGRODNICY W MUNDURACH

PRZYSZŁA WIOSNA, CZAS ZADBAĆ O RÓŻĘ MARSZAŁKA! ŻOŁNIERZE Z 9 BRANIEWSKIEJ BRYGADY KAWALERII PANCERNEJ DBAJĄ O WYJĄTKOWĄ ROŚLINĘ. W JEDNOSTCE „ZAMIESZKAŁA" RÓŻA O NAZWIE „MARSZAŁKOWA ALEKSANDRA PIŁSUDSKA". TEN WYJĄTKOWY KRZEW POSADZONY ZOSTAŁ W POBLIŻU POMNIKA PATRONA BRYGADY KRÓLA POLSKI STEFANA BATOREGO.

Nie tylko przywdziewają mundury, noszą broń czy ćwiczą na poligonie. Zajmują się także... roślinami!

„Pielęgnujemy i odżywiamy różę o imieniu Marszałkowa Aleksandra Piłsudska! To wyjątkowy prezent, który 9 Braniewska Brygada Kawalerii Pancernej otrzymała w 2021 roku z okazji święta jednostki. O różę dbają żołnierze i członkinie braniewskiego koła Stowarzyszenia Rodzina Wojskowa. Roślina zapewne odwdzięczy się już wkrótce dorodnymi różami" — czytamy w poście w mediach społecznościowych jednostki.

— Postępujemy zgodnie z instrukcjami pozyskanymi od ogrodników z Łazienek Królewskich. To właśnie tam, w ogrodzie modernistycznym, „zamieszkała" róża poświęcona żonie Naczelnika Państwa i stamtąd trafiła także do Braniewa — mówi Barbara Gospodarczyk, przewodnicząca braniewskiego koła Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa".

Przypomnijmy: 27 września 2021 roku, w dniu święta jednostki, w 9 Braniewskiej Brygadzie Kawalerii Pancernej „zamieszkała" róża o nazwie „Marszałkowa Aleksandra Piłsudska". Ten wyjątkowy krzew posadzony został w pobliżu pomnika patrona 9 brygady króla Polski Stefana Batorego.

fot. 9 Braniewska Brygada Kawalerii Pancernej

Róża o imieniu „Marszałkowa Aleksandra Piłsudska" to żywy pomnik Aleksandry Piłsudskiej. Do Braniewa trafiła za pośrednictwem braniewskiego koła Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa"

Imieniem „Marszałkowa Aleksandra Piłsudska" nazwana została wyjątkowa odmiana róży o intensywnym różowo-fioletowym kolorze, zdobiąca Ogród Modernistyczny w Łazienkach Królewskich. Chrzest nowego kwiatu odbył się 22 czerwca 2021 r. w Pałacu na Wyspie. Róża podkreśla międzywojenne związki żony Naczelnika Państwa z Łazienkami Królewskimi, m.in. przypadającą w tym roku 100. rocznicę ślubu zawartego przez nią z marszałkiem Józefem Piłsudskim w kaplicy przy Pałacu na Wyspie. Idea takiej formy upamiętnienia zrodziła się w 2020 r. w Łazienkach Królewskich podczas zjazdu z okazji 95-lecia bliskiego sercu marszałkowej Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa". Jego członkinie zadeklarowały wówczas chęć podarowania łazienkowskim ogrodom róży poświęconej żonie Naczelnika Państwa.

„Marszałkowa Aleksandra Piłsudska" to dostojny kwiat, wypełniony dużymi, ośmiocentymetrowymi płatkami. Pokrój krzewu jest zwarty, osiągający ok. 70 cm wysokości i 40 cm szerokości. Wielokrotnie powtarzające się w ciągu sezonu kwitnienie na tle zdrowej zieleni liści w połączeniu z głębią koloru płatków sprawia, że róża już z daleka przyciąga wzrok. Niekwestionowanym walorem kwiatu jest silny zapach — cecha, o którą trudno w grupie róż rabatowych.

Kwiat o tak wyjątkowej barwie doskonale pasuje do Aleksandry Piłsudskiej — silnej kobiety, bojowniczki o niepodległość, a jednocześnie podpory dla męża i opiekunki domowego ogniska. Róż jest kolorem kojarzonym z kobiecością, a marszałkowa uosabiała wiele jej aspektów — żona i matka, ciepła, empatyczna osoba, której nie było obce wspieranie biedniejszych i słabszych. W Stowarzyszeniu „Rodzina Wojskowa", któremu honorowo przewodniczyła, działała aktywnie na polu edukacyjnym, opiekując się przedszkolami i szkołami dla dzieci wojskowych, w tym oddziałem mieszczącym się w Belwederze i w gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych (dzisiejsza Kancelaria Prezesa Rady Ministrów). Jej podopieczni z tych placówek niejednokrotnie bawili się w Ogrodzie Belwederskim, a w kaplicy przy Pałacu na Wyspie odbywały się ich pierwsze komunie święte. Po uroczystościach przyjmowała dzieci z matkami na śniadaniu w Belwederze.

Róża o imieniu „Marszałkowa Aleksandra Piłsudska" to żywy pomnik Aleksandry Piłsudskiej. Do Braniewa trafiła za pośrednictwem braniewskiego koła Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" i przewodniczącej koła Barbary Gospodarczyk, która do uroczystości posadzenia krzewu zaprosiła żołnierzy 9BBKPanc. Dowódcę 9 brygady reprezentował podczas spotkania ppłk Piotr Szelezin, szef szkolenia 9BBKPanc.

OPR. RAZ/WOJSKO POLSKIE

NASI W ELITARNYM GRONIE!

Piekarnia z Pieniężna znalazła się w elitarnym gronie producentów żywności skupionych w sieci „Dziedzictwo kulinarne Warmia Mazury". Wspólnie z innymi przedstawicielami branży będą promować nasz region.

Władze województwa warmińsko-mazurskiego wręczyły kolejne certyfikaty członkostwa sieci „Dziedzictwo kulinarne Warmia Mazury".

Sieć ta została powołana przez zarząd województwa 24 kwietnia 2023 roku i jest efektem wcześniejszej decyzji o opracowaniu regionalnego systemu oznakowania identyfikującego obiekty oraz produkty spożywcze i potrawy wytwarzane w regionie.

Jej celem jest m.in. promocja zdrowej, naturalnej, tradycyjnej i regionalnej żywności, rozwój krótkich łańcuchów dostaw, wzmocnienie tożsamości lokalnej i regionalnej, podniesienie atrakcyjności turystycznej regionu poprzez rozwój jego oferty kulinarnej, a także wzmocnienie konkurencyjności mikro, małych i średnich przedsiębiorstw.

Do sieci dołączyło kolejnych 10 członków, w tym piekarnia Delicja z Pieniężna.

— Cieszę się, że dołączyli Państwo do nas, że nasze grono się powiększa — powiedział marszałek Marcin Kuchciński. — Niektórzy uważają, że coś takiego jak turystyka kulinarna nie istnieje. My uważamy, że jest przeciwnie. Produkcja zdrowej, regionalnej żywności, opartej na sprawdzonych lokalnych surowcach i jej dobra promocja to duża szansa i dla lokalnych firm, i dla całego regionu.

Wraz z nowo przyjętymi w sieci jest już 41 członków. Certyfikatem można się posługiwać przez dwa lata kalendarzowe. Członkostwo w niej jest bezpłatne, a wśród korzyści z niego wynikających znajdują się m.in.: używanie logo sieci „Dziedzictwo Kulinarne Warmia Mazury" oraz oznakowanie nim produktów i potraw, prezentacja informacji na stronie internetowej sieci: www.dziedzictwokulinarne.pl oraz na jej profilu w mediach społecznościowych, zamieszczanie informacji w materiałach promocyjnych i informacyjnych wydawanych przez województwo warmińsko-mazurskie czy też możliwość udziału w targach, szkoleniach, festiwalach i konferencjach organizowanych przez samorząd województwa.

OPR. RAZ/W-MUW

fot. W-MUWM

Celem sieci jest m.in. promocja zdrowej, naturalnej, tradycyjnej i regionalnej żywności

Nowi członkowie:

W KATEGORII GASTRONOMIA:
– Firma Gastronomiczna Krys-Stan s.c. z Olsztyna.

W KATEGORII PRODUCENCI I PRZETWÓRCY:
– Dariusz Tubis Gospodarstwo Rybackie Gady z Gad w gminie Dywity,
– Gospodarstwo Rybackie Sp. z o.o. w Ełku,
– Gospodarstwo Pasieczne Mostkowo z Nowego Kawkowa w gminie Jonkowo,
– Pasieka Pszczele Włości Sabina i Grzegorz Bratosiewicz ze Starego Kawkowa w gminie Jonkowo,
– Piekarnia Delicja z Pieniężna,
– FHU „Gościniec" – Mirosław Gworek z Głodowa,
– Pasieka „Na wzgórzach Dylewskich" Truszczyński z Lubawy,
– Młyn Produkcyjno-Handlowy „Młyn w Rynku" z Grodziczna.

W KATEGORII EDUKACJA:
– Polski Związek Łowiecki Zarząd Okręgowy w Olsztynie.

eprasa.pl fadae437ad

DROŻYZNA SPĘDZA SENIOROM SEN Z OCZU

POLACY, SZCZEGÓLNIE SENIORZY, Z NIEPOKOJEM PATRZĄ NA WZROST CEN PRĄDU, GAZU CZY ŻYWNOŚCI. LUDZIE SIĘ BOJĄ, ŻE NIE STARCZY IM PENSJI CZY EMERYTUR, ŻEBY OPŁACIĆ RACHUNKI, WYKUPIĆ LEKI I JAKOŚ PRZEŻYĆ. W SKLEPACH Z DNIA NA DZIEŃ WSZYSTKO DROŻEJE; RACHUNKI, KTÓRE PRZYCHODZĄ, PRZYPRAWIAJĄ O ZAWRÓT GŁOWY.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Krystyna Osowska: Galopujący wzrost cen żywności oraz paliw i energii wpływa bardzo niekorzystnie na nastroje społeczne.

LUDZIE SĄ CORAZ BARDZIEJ ZMĘCZENI, A TAKŻE SFRUSTROWANI: NAJPIERW PANDEMIA, WOJNA NA UKRAINIE, A OD JAKIEGOŚ CZASU ZAUWAŻA SIĘ TEŻ OGROMNY KRYZYS W SFERZE GOSPODARCZEJ, CO JEST PRZYCZYNĄ TEGO, ŻE SPOŁECZEŃSTWO STAJE SIĘ CORAZ UBOŻSZE I NA CORAZ MNIEJ DÓBR MOŻE SOBIE POZWOLIĆ.

fot. Grupa BRM

Seniorzy się boją, że nie starczy im pensji czy emerytur, żeby opłacić rachunki, wykupić leki i jakoś przeżyć

Taką tendencję dostrzega się zwłaszcza wśród emerytów, którzy niejednokrotnie są zmuszeni wydawać znaczną część posiadanych środków finansowych na niezbędne leki, co niestety odbija się na jakości i ilości kupowanego przez nich jedzenia, a także na tym, że będą rezygnować z niektórych usług czy dóbr uznawanych za luksusowe. Zresztą problem nie dotyczy tylko emerytów; dotyka również zwykłego obywatela odprowadzającego podatki, który dotychczas mógł sobie pozwolić na przykład na wyjazd na wakacje. Myślę, że przed nami trudny czas.

Halina Krasa: Z niepokojem obserwuję to, co się dzieje, i już dziś się martwię, czy uda nam się przeżyć kolejny miesiąc bez pożyczki.

Z OBAWĄ ZERKAM DO SKRZYNKI POCZTOWEJ, BO CZEKAM NA RACHUNEK ZA PRĄD. ZNAJOMI JUŻ DOSTALI I OKAZAŁO SIĘ, ŻE MUSZĄ ZAPŁACIĆ WIĘCEJ ZA ZUŻYTY PRĄD.

Już teraz po opłaceniu kredytu mieszkaniowego, rachunków i opłat bieżących musieliśmy żyć z ołówkiem w ręku przez cały miesiąc. Nie mamy już z czego zrezygnować, bo leki musimy z mężem wykupić, opłaty zrobić, jeść też coś trzeba. Samochodu używamy tylko w przypadku wizyty u dzieci lub na wizytach u lekarzy specjalistów. Zrezygnowaliśmy z kupowania gazet, nie chodzimy do restauracji, kina czy na jakieś imprezy. Żyjemy z dnia na dzień. Modlimy się, żeby tylko nie zachorować, bo to kolejny nieplanowany wydatek. Aż boję się myśleć, że musiałabym prosić o pomoc finansową dzieci. To, co się dzieje w naszym kraju, nie zapowiada się dobrze. Człowiek pracował ponad 40 lat, żeby mieć emeryturę i jakoś godnie żyć na starość... Ciężkie czasy nadeszły.

Ewa Skoczylas: Martwią mnie podwyżki gazu, prądu czy żywności. Bez tego nie da się żyć, to podstawa naszego funkcjonowania. O podwyżkach cen prądu i gazu mówi się cały czas. Wszystko wskazuje na to, że niestety nie da się ich uniknąć, ludzie już otrzymują dużo wyższe rachunki.

CENY W SKLEPACH SZALEJĄ; ZA ZWYKŁY CHLEB TRZEBA JUŻ ZAPŁACIĆ PONAD 4 ZŁOTE. Z DNIA NA DZIEŃ CENY ROSNĄ, A W PORTFELACH NIC NIE PRZYBYWA. WIELE OSÓB SIĘ MARTWI, CZY WYSTARCZY IM PIENIĘDZY NA OPŁATY I ŻYCIE.

Widać w ludziach smutek i depresję. Nie jest to dobre, bo człowiek na emeryturze powinien żyć tak, żeby się nie martwić, czy jutro starczy mu na kupno chleba. To bardzo przykre. Niepokój jest i będzie, póki nic się nie zmieni na lepsze.

Jan Januszewicz: Pracuję ponad 30 lat jako mechanik samochodowy i aż mnie ściska, że ceny poszły w górę, a nasze wypłaty stoją w miejscu. Podwyżka 100 czy 200 złotych rocznie to mało. Wstyd, że człowiek nie jest w stanie zapewnić rodzinie dobrego bytu. Córka chciała iść na studia do Gdańska, ale nie możemy sobie pozwolić na jej utrzymanie. Przykro nam było jej to powiedzieć, ale ledwie wiążemy koniec z końcem, a jak dalej tak będzie, to nie wiem, jak będziemy żyć. Córka poszła do pracy, może od października uda jej się pójść na studia zaoczne, ale wiadomo, przykro mi jako ojcu, że nie stać mnie na opłacenie jej stancji i wyżywienia.

NASTAŁY CIĘŻKIE CZASY, BO W SKLEPACH JEST WSZYSTKO, TYLKO CO Z TEGO, JAK NIE MA ZA CO TEGO KUPIĆ? NAJTRUDNIEJ JEST SPOJRZEĆ W OCZY DZIECIOM I POWIEDZIEĆ, ŻE NIE JESTEM W STANIE POMÓC DZIECKU CZY DAĆ MU DOBRE WYKSZTAŁCENIE, ŻEBY PÓŹNIEJ W ŻYCIU MIAŁO ŁATWIEJ.

Ciężko pracuję całe życie, żona również... Chcieliśmy dać dzieciom lepszą przyszłość, ale się nie da. Nie oglądam już telewizji, bo nie mogę słuchać, jak mówi się o tym, jak teraz w Polsce nam dobrze.

Stanisława Ulążka: Pracuję w salonie kosmetycznym i czasem spędzam w pracy 10 godzin. Po rozwodzie wynajmuję mieszkanie. Po opłaceniu rachunków i czynszu zostaje mi około 1500 zło. Do tej pory udawało mi się za to przeżyć, ubrać się, czasem pójść ze znajomymi na imprezę czy do kina. Teraz nie tylko ja zauważyłam, że w moim portfelu po każdych zakupach zostaje mniej pieniędzy. Znajomi też narzekają na wzrost cen, ograniczają, co się da. Coraz częściej rezygnujemy z przyjemności. Rozmawialiśmy ostatnio o wakacjach, zawsze wyjeżdżaliśmy gdzieś grupą przyjaciół, teraz każdy z nas się zastanawia, czy gdziekolwiek pojedzie, bo nie wiadomo, czy starczy na normalne życie.

JA BOJĘ SIĘ BRANIA KREDYTÓW, BO POTEM JE TRZEBA SPŁACAĆ, A Z CZEGO?

Żaden salon nie da mi zarobić więcej, więc chyba trzeba naprawdę zacząć oglądać każdą wydawaną złotówkę, żeby nie narobić sobie problemów. Dobrze, że dzieci się usamodzielniły i dają sobie jakoś radę. Ciężko jest wszystkim – i młodym, i starszym. Nie ma już na czym oszczędzać. Boję się kolejnych podwyżek. Człowiek całe życie miał ciężko, to chciałby choć na starość przestać się martwić.

Marian Szabliński: Podwyżki w sklepach, na stacjach paliw czy rachunków boleśnie nam dokuczają. Ceny paliwa czy prądu idą w górę, to automatycznie wszystko drożeje. Człowiek się przyzwyczaił, że wszędzie autem podjedzie. Kiedyś zatankowałem za 100 zł i ze dwa tygodnie mogłem pojeździć, teraz 100 na tydzień mi wystarcza.

CZŁOWIEK SIĘ PIĘĆ RAZY ZASTANAWIA, ZANIM COŚ KUPI, POSZALEĆ NIE MOŻNA ZBYTNIO. BRAKUJE MI JESZCZE 6 LAT DO EMERYTURY, ALE JUŻ SIĘ MARTWIĘ, JAK ZA NIĄ PRZEŻYJĘ. NIBY NAJNIŻSZA KRAJOWA IDZIE W GÓRĘ, EMERYTURY TEŻ, ALE TO WSZYSTKO W PORÓWNANIU DO CEN ŻYWNOŚCI I OPŁAT TO KROPLA W MORZU.

Wydaje mi się, że już wielu seniorów nie radzi sobie z opłatami i wykupieniem leków. Jeść coś muszą, ale i tak wybierają najtańsze produkty, coś z przecen. Przykro patrzeć, jak człowiek z całym koszykiem idzie do kasy, a przed nim starsza pani kupuje chleb, mleko i coś do smarowania chleba. Emeryci liczą każdy grosz. Przykre to...

eprasa.pl fadae437ad

DZIĘKI POEZJI BĘDZIE ŻYŁA W SERCACH

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KĘTRZYNA WYDAŁO KSIĄŻKĘ Z TWÓRCZOŚCIĄ STANISŁAWY ŁOZIŃSKIEJ. PREMIERA BYŁA POŁĄCZONA Z PODSUMOWANIEM AKCJI „PODAJ MIŁOŚĆ", KTÓREJ CELEM BYŁO WSPARCIE CZWORONOGÓW ZE SCHRONISKA W PUDWĄGACH.

Wydarzenie, które odbyło się w Miejskiej Bibliotece Publicznej w kętrzyńskim zamku, było kolejnym zorganizowanym przez Towarzystwo Miłośników Kętrzyna w ramach Roku Stanisławy Łozińskiej.

— Na spotkaniu zaprezentowaliśmy pierwszą książkę zawierającą fraszki, satyry i kabarety autorstwa Stanisławy Łozińskiej. Z potężnej spuścizny literackiej, którą zostawiła w maszynopisach i rękopisach, wybrałam utwory humorystyczne, które zebrałam w jedną publikację — mówi Ewa Brzostek, która podjęła się opracowania i redakcji książki.

— W KSIĄŻCE ZEBRAŁAM HUMORYSTYCZNĄ TWÓRCZOŚĆ STANISŁAWY ŁOZIŃSKIEJ. TO BYŁA ŻMUDNA, BENEDYKTYŃSKA PRACA, BO WSZYSTKIE TE UTWORY ZOSTAWIONE W MASZYNOPISACH I RĘKOPISACH TRZEBA BYŁO PRZEPISAĆ, ZREDAGOWAĆ I ZROBIĆ KOREKTĘ. KSIĄŻKA JUŻ JEST I JESTEM Z TEGO DZIEŁA BARDZO ZADOWOLONA.

Jak się okazuje, to dopiero pierwsza część. — Jeszcze w tym roku chcemy wydać kolejną. Dzięki synom pani Stanisławy mamy jeszcze wiele jej rękopisów i maszynopisów — zdradza Brzostek.

Andrzej Frankowski / Miasto Kętrzyn

W spotkaniu udział wzięli dawni współpracownicy i uczniowie Stanisławy Łozińskiej, a także Karol Lizurej – zastępca burmistrza Kętrzyna, Krzysztof Hećman – wieloletni burmistrz Kętrzyna, obecnie wiceburmistrz Bartoszyc oraz dwaj synowie poetki. — Jesteśmy z bratem niezmiernie wzruszeni i zadowoleni, że mogliśmy wziąć udział w tak pięknym wydarzeniu — mówił Adam Łoziński.

fot. Wojciech Caruk

To jednak niejedyny element spotkania. Podsumowana została akcja „Podaj miłość" skierowana do wielbicieli zwierząt. Miała ona formę zachęty do adopcji, wolontariatu i zbiórki pieniężnej. Wszystko po to, żeby wesprzeć pieski i kotki ze Schroniska dla Zwierząt w Pudwągach. Takie połączenie nikogo nie zaskoczyło. Łozińska była znana ze swojej miłości do zwierząt. Była też zaangażowana w powstanie pierwszego kętrzyńskiego schroniska. — Od 14 lutego do 20 marca trwała kampania zachęcająca do adopcji zwierząt ze Schroniska Kętrzyn Pudwągi i zbiórka pieniędzy na zakup karmy. Efekt to uratowanych 18 istnień: 12 piesków i 6 kotków. Zebrano prawie 5 tys. zł. W zbiórkę zaangażowali się uczniowie kętrzyńskich szkół oraz wolontariusze z Centrum Wolontariatu, za co serdecznie im dziękujemy — podsumowuje Ewa Brzostek z Towarzystwa Miłośników Kętrzyna.

Spotkanie zakończyło dzielenie się wspomnieniami związanymi z popularną „Laurą". — Była kobietą otwartą. Wiele razy można było z nią porozmawiać o wszystkim. Naprawdę... czuję ogromny żal, że już jej nie ma. Może właśnie ta poezja ożywi ją w naszych sercach — podzieliła się refleksją jedna z uczestniczek wydarzenia.

PROMOCJI KSIĄŻKI TOWARZYSZYŁ SPEKTAKL SŁOWNO-MUZYCZNY PT. „ŻYCIE JEST PIĘKNE" PRZYGOTOWANY PRZEZ GRUPĘ TEATRALNĄ „MŁODE SERCEM" DZIAŁAJĄCĄ PRZY KĘTRZYŃSKIM CENTRUM SPOTKAŃ SENIORA.

Wydana książka pt. „Humor Laury. Zbiór fraszek, kabaretów, aliteracji i innych zabawnych utworów Stanisławy Łozińskiej" jest elementem projektu pn. „Humor Laury – spuścizna literacka Stanisławy Łozińskiej" dofinansowanego ze środków Gminy Miejskiej Kętrzyn.

WOJCIECH CARUK
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

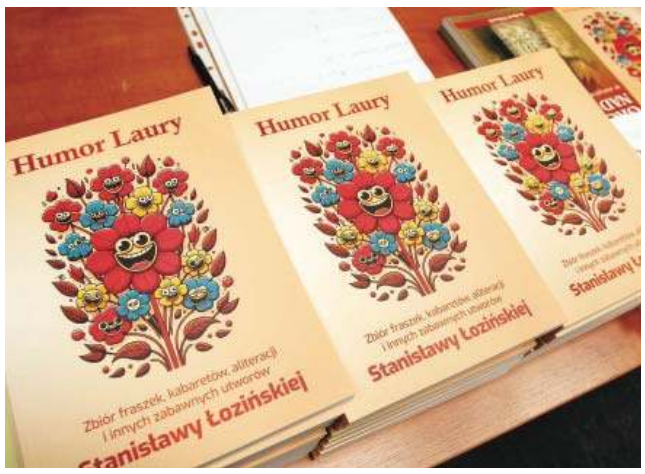

ZADŁUŻENIE OSÓB STARSZYCH WZROSŁO O MILIARD ZŁOTYCH

Emeryci mają do oddania ponad 11 miliardów złotych i są jedną z najbardziej zadłużonych grup społecznych - tak wynika z najnowszych danych Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor oraz bazy informacji kredytowych BIK.W 2023 roku zadłużenie seniorów wzrosło o miliard złotych i rosło dwa razy szybciej niż w 2022. To efekt m.in. wysokiej inflacji.

Pod koniec 2023 roku długi miało 395 tys. seniorów (w roku poprzednim było ich 387 tys.).1 Przyrost liczby osób, które zalegają z różnymi opłatami nie był tak duży jak przyrost samego zadłużenia. A to zwiększyło się w 2022 roku o 0,43 mld zł ale w 2023 roku już o 0,96 mld zł. W listopadzie 2023 roku zadłużenie osób starszych przekroczyło 11,6 mld zł. U osób, które już wcześniej balansowały na granicy wypłacalności i miały problemy finansowe sytuacja pogorszyła się. Potwierdza to przypadek jednego z rekordzistów. Emeryt z województwa lubelskiego, który miał jeszcze niedawno do oddania 80 mln zł, dziś ma dług opiewający na 88 mln zł.

Na co idzie większość pieniędzy?

Przeciętna kwota zadłużenia seniora wzrosła z 27,5 tys. zł w 2022 roku do 29,5 tys. w roku 2023. Najbardziej zadłużeni są mieszkańcy województwa mazowieckiego, śląskiego, dolnośląskiego, zachodniopomorskiego, pomorskiego, czy podkarpackiego. Z badania opinii BIG Info Monitor pt. „Budżety domowe Polaków" wynika, że co trzeci emeryt musiał w 2023 roku ograniczać wydatki właściwie do minimum. Powodem była przede wszystkim wysoka inflacja (tak odpowiedziało 45 proc. ankietowanych). Seniorzy wskazywali też na zbyt niskie dochody (11 proc.), koszty opieki zdrowotnej (11 proc.) czy konieczność niesienia pomocy finansowej bliskim (7 proc.).

Seniorzy nie zwierzają się bliskim ze swoich problemów

Z badania opinii Funduszu Hipotecznego DOM wynika, że połowa emerytów (48 proc.) nie rozmawia z bliskimi o swoich problemach finansowych, bo jest przekonana, że musi poradzić sobie z nimi sama (26 proc.), nie chce obciążać innych swoimi problemami (26 proc.), czuje się gorsza.1 Osoby starsze nie mają zbyt wielu pomysłów jak poprawić swoją sytuację finansową i liczą przede wszystkim na świadczenia państwowe: wyższe emerytury, trzynastki, czternastki etc. Aż 80 proc. słyszało o rencie dożywotniej, a 57 proc. zdaje sobie sprawę, że nieruchomość może być źródłem dodatkowej gotówki.2 Mimo to renta dożywotnia wciąż jest w Polsce rozwiązaniem niszowym. W Polsce w ciągu ostatnich 10 lat, jak podaje Związek Przedsiębiorstw Finansowych (ZPF), zawarto mniej niż 1000 umów renty dożywotniej.

Emeryci zapytani o to, dlaczego rozwiązanie jest bardziej popularne za granicą twierdzą, że za granicą panują inne relacje rodzinne (tak deklarowało 23 proc.), są odpowiednie regulacje prawne (15 proc.), większa świadomość (14 proc.) oraz lepsze doradztwo (7 proc.). Co trzeci emeryt nie był jednak w stanie wskazać przyczyny dlaczego za granicą hipoteka odwrócona jest bardziej popularna niż w Polsce (31proc.).

JK

eprasa.pl fadae437ad

Fot. Katarzyna Tomaszewicz

Nieważne, co się stało w twoim życiu, pamiętaj, że możesz to naprawić. Zawsze jest nadzieja, trzeba dać ją każdemu — uważa Piotr Pułjanowski

DOSTAŁ DRUGĄ SZANSĘ I JEJ NIE ZMARNOWAŁ

NIE UKRYWA TEGO, ŻE PIŁ. PRZEZ ALKOHOL POSYPAŁY SIĘ RODZINNE RELACJE, STRACIŁ MIESZKANIE. JEGO STAN BYŁ TAK POWAŻNY, ŻE TRAFIŁ DO SZPITALA. CUDEM PRZEŻYŁ. JAK MÓWI, KTOŚ TAM U GÓRY DAŁ MU DRUGĄ SZANSĘ. TERAZ JEST WSPARCIEM DLA INNYCH BORYKAJĄCYCH SIĘ Z PROBLEMEM UZALEŻNIENIA. ALE DLA WIELU MIESZKAŃCÓW TO PRZEDE WSZYSTKIM ZNANY I CENIONY FACHOWIEC – SZEWC PIOTR PUŁJANOWSKI.

KATARZYNA TOMASZEWICZ
k.tomaszewicz@gazetaolsztynska.pl

Piotra Pułjanowskiego zna w Giżycku i okolicy wiele osób. Zawód szewca wykonuje już od 1985 roku. Pracuje dużo i choć fortuny na naprawie butów się nie dorobił, to kocha swoją pracę i szanuje każdego klienta. Z każdym porozmawia, każdemu doradzi.

Niestety, szewstwo – nie tylko w Giżycku – jest zawodem zanikającym.

— Wielu szewców zamknęło zakłady, gdy weszła chińszczyzna — przyznaje pan Piotr. — Wielu moich kolegów po fachu wyjechało do pracy za granicę, inni zmienili zawód.

Uważa, że zawód szewca wymaga solidności, fachowości, zdolności manualnych i artystycznych.

— Sporo wiem, dużo potrafię zrobić, ale obecne czasy nie są dla nas łatwe. Najczęściej przychodzą panie skracać obcas czy starsze osoby dostosować obuwie do haluksów. Są też tacy, którzy chcą poszerzyć buty, na co mam swój sposób. Robię to według starej szkoły mistrzów, którzy mi wiedzę przekazali. Ta praca wymaga dokładności. Solidność to podstawa. Niestety, czasy są takie, że przez lata nie słyszałem, żeby ktokolwiek chciał się uczyć tego zawodu. Jesteśmy ostatni... następców już nie będzie.

Nie wszyscy jednak wiedzą, że giżycki szewc nie tylko naprawia buty. Od lat angażuje się w ruch AA i pomaga osobom uzależnionym od alkoholu. Każdy potrzebujący pomocy może zajść do niego do zakładu przy ul. Warszawskiej 1, by porozmawiać, otrzymać wskazówki i wsparcie. Każdy zostanie wysłuchany.

Problemy uzależnienia od alkoholu pan Piotr zna z własnego doświadczenia. Nie ukrywa tego, że pił, nie wstydzi się o tym mówić. Ten nałóg niemal doprowadził go do zguby. Przez alkohol ucierpiała rodzina, stracił mieszkanie. Jego stan był tak poważny, że trafił do szpitala.

— Ale przeżyłem, a to znaczy, że ktoś tam u góry dał mi szansę. Teraz staram się uzmysłowić ludziom, że można z tego wyjść. Trochę pokory trzeba w sobie znaleźć, nie oszukiwać siebie, że samemu da się radę. Nie, od tego są fachowcy, terapeuci. Ja byłem w takiej samej sytuacji; teraz wiem, jak mam sobie radzić w życiu, wspieram innych borykających się z problemem uzależnienia.

Pan Piotr nie pije już od 19 lat. Na odwyk trafił w 2005 roku, od tego czasu zero alkoholu; nawet jak ktoś przyniesie mu słodycze z procentami, to oddaje je komuś innemu: — Wcześniej alkohol był na pierwszym miejscu, mój cały dzień podporządkowany był temu, jak zdobyć coś do wypicia. Niestety, zawsze znalazł się ktoś, kto postawił flaszkę albo piwo. To były takie ilości, że nawet nie pamiętam tamtych lat. Alkoholik, jak pije, to nie dba o siebie, o swoje zdrowie; jak pije, to nic go nie boli, bo alkohol jest jak tabletka przeciwbólowa. Dopiero jak przestaje pić, wychodzą wszystkie zaniedbania i dolegliwości. Jak się pije, to się nie pracuje; moja rodzina się rozpadła, straciłem mieszkanie. Mój stan był tak poważny, że trafiłem do szpitala, do tego doszedł wylew. Lekarze mówili, że cudem z tego wyszedłem.

Pan Piotr cały czas chodzi na mityngi AA, nie opuszcza ani jednego, nawet jak mu się nie chce, to idzie. Zachęca i przekonuje do tego innych: — Mówię: przyjdź, zobacz; jak ci się nie spodoba, zawsze możesz zrezygnować, ale spróbuj chociaż. Masz żonę, dzieci, masz dla kogo żyć.

Na mityngach nawet nie trzeba się odzywać, nie ma żadnego przymusu, obowiązku, najważniejsze to przyjść, być, posłuchać, zobaczyć, że człowiek nie musi być sam ze swoim problemem.

— Zawsze powtarzam: pamiętaj, nie jesteś sam, jesteś taki jak my. Nieważne, co się stało w twoim życiu, pamiętaj, że możesz to naprawić. Zawsze jest nadzieja, trzeba dać ją każdemu — uważa pan Piotr. — Alkoholikiem jest się do końca życia, nie wolno o tym zapominać. Cały czas trzeba nad sobą pracować. Ale najpierw trzeba tę chorobę zaakceptować, przyznać się przed sobą do problemu.

Zawodowi terapeuci od uzależnień podsyłają do niego osoby, które potrzebują wsparcia kogoś, kto sam przez to przeszedł i udowadnia, że można z tego wyjść i żyć normalnie. Świadectwo kogoś, kto zna tę chorobę z własnego doświadczenia, przekonuje chyba najbardziej.

— Nikogo nie uleczę, ale porozmawiam, pokieruję, podpowiem, gdzie szukać pomocy, co robić, żeby nie pić. Jest odwyk, są terapeuci, mityngi AA, jest wybór; ważne, aby podjąć decyzję i dać sobie szansę — twierdzi pan Piotr.

On swojej szansy na lepsze życie nie zmarnował. Mieszkańcy doceniają jego pracę i jego samego. Piotr Pułjanowski w 2022 roku został laureatem nagrody burmistrza Giżycka w dziedzinie kultury.

„Piotr Pułjanowski urodził się w Dobrym Mieście, od 1991 roku mieszka w Giżycku i pracuje w naszym mieście jako szewc. Pan Piotr ma ogromne zasługi w kontynuacji tego rzadkiego rzemiosła, o ogromnym znaczeniu dla kulturowej tkanki miasta. Przyczynia się to do zachowań proekologicznych. Dzięki profesjonalnym usługom mieszkańcy mogą przedłużyć żywotność swojego obuwia, w zakładzie można dokonać również innych napraw związanych z przedmiotami wykonanymi ze skóry, a każda wizyta powiązana jest – jak podkreślają mieszkańcy – z doświadczaniem ogromnej kultury dnia codziennego" — czytamy na oficjalnej stronie miasta w informacji o nagrodach.

To dowód, że największe problemy można pokonać, a swoje trudne doświadczenia wykorzystać, dając innym wsparcie i osobisty przykład.

AKTYWNOŚĆ FIZYCZNA PO 60. ROKU ŻYCIA JEST BARDZO WAŻNA

Wysiłek fizyczny osoby starszej powinien być dostosowany do możliwości i stanu jej zdrowia. Seniorzy powinni ćwiczyć przede wszystkim na miarę swoich możliwości.

Promowanie aktywności fizycznej osób starszych, która jest dostosowana do ich indywidualnych potrzeb i możliwości, powinno być priorytetem. Osoby starsze zmagają się z mnóstwem problemów - dolegliwościami zdrowotnymi, chorobami przewlekłymi oraz zmianami związanymi z procesem starzenia się, prowadzącymi m.in. do trudności z pamięcią i poruszaniem się. Regularna odpowiednio dostosowana aktywność ruchowa może wpłynąć korzystnie nie tylko na aspekt fizyczny, ale i psychiczny.

Regularne podejmowanie wysiłku fizycznego wpływa na obniżenie ryzyka rozwoju wielu chorób, w tym: chorób sercowo-naczyniowych, udaru, nadciśnienia tętniczego, cukrzycy typu 2, osteoporozy, nadwagi i otyłości, zaparć, raka piersi i jelita grubego, depresji oraz zaburzeń poznawczych i chorób otępiennych. Aktywność fizyczna poprawia również mobilności osoby starszej i zmniejsza ryzyko chorób z tym związanych. Poza tym niweluje odczuwanie bólu przewlekłego, zaburzeń nastroju i/lub zaburzeń snu. Regularna aktywność fizyczna jest jednocześnie najskuteczniejszą jak dotąd metodą zapobiegania związanemu ze starzeniem się organizmu obniżaniu się masy mięśniowej i ich funkcji.

Wysiłek fizyczny osoby starszej powinien być dostosowany do możliwości i stanu jej zdrowia. Seniorzy powinni ćwiczyć przede wszystkim na miarę swoich możliwości. Wysiłek fizyczny to nie tylko zaplanowane ćwiczenia ruchowe, ale również codzienna aktywność - wykonywanie codziennych czynności domowych tj. sprzątanie, czynności związanych z pracą zawodową oraz transport (spacerowanie, jazda na rowerze).

OPR. JK

eprasa.pl fadae437ad

HISTORIA W BUTELKACH ZAKLĘTA

PRZED WOJNĄ NA BUTELKACH WYTŁACZANO NAZWY PRODUCENTÓW, NP. BROWARU CZY MLECZARNI; DOTYCZYŁO TO RÓWNIEŻ IŁAWSKICH PRZEDSIĘBIORSTW. W IŁAWIE DZIAŁAŁ JEDEN BROWAR, ZMIENIALI SIĘ TYLKO JEGO WŁAŚCICIELE. BYŁA TEŻ SŁODOWNIA, FUNKCJONOWAŁA JAKO ODDZIELNY ZAKŁAD, ALE BYŁA ŚCIŚLE POWIĄZANA W PRODUKCJĄ PIWA (CZASAMI TA SŁODOWNIA JEST NAZYWANA DRUGIM BROWAREM). BYŁY TEŻ FABRYKI WODY MINERALNEJ, SOKÓW OWOCOWYCH CZY ORANŻADY ORAZ SŁYNNA DESTYLARNIA HUGO NIECKAUA.

Na wystawie w Salce Muzealnej w Iławie można obejrzeć kolekcję zamknięć porcelanowych – na tych kapslach są nazwy browarów, ale też nazwiska właścicieli restauracji. Był taki zwyczaj, że właściciele restauracji zamawiali piwo, oranżadę czy wodę w browarze czy hurtowni i trunek na etykiecie miał marka browaru, ale na tym charakterystycznym „kapslu" widniała także nazwa czy nazwisko właściciela restauracji. Zachował się między innymi kapsel z kantyny, której właścicielem był Herr Balcerek.

Na wystawie znajduje się niesamowity przedmiot: element stempla matrycy, na której tworzono zamknięcia butelkowe. W jednej z gablot jest stempelek z browaru Bromberga. Innym unikatem jest skrzynka od piwa z iławskiego browaru Hermana (Bergschlößchen).

W zbiorach obejrzeć można było butelki z iławskiej mleczarni, znalezione przez Rafała Kocięda i Marka Banasiaka. Niektóre z nich odkryto stosunkowo niedawno. W 2022 roku Marek Banasiak znalazł w Jezioraku butelkę od mleka o pojemności 0,5 litra, a następnie Rafał Kocięda odkrył butelkę po mleku o pojemności 1 litra oraz małą buteleczkę po śmietanie o pojemności 0,25 litra. Ten komplet został uzupełniony oryginalnymi kapslami z przedwojennej mleczarni, znalezionymi przez Rafała Kocięde i Stanisława Baruchowskiego na ulicy Kolejowej na dawnym wysypisku koszarowym w 2004 lub w 2005 roku. Napisy na tych butelkach nie są wytłoczone jak w przypadku tych z browarów, ale wypiaskowane lub wypalane kwasem.

Na wystawie jest wiele butelek bez napisów, ale za to o pięknych kształtach i kolorach. W kolekcji znajduje się tez jedna pełna butelka.

W zbiorach są też butelki z czasów PRL: po oranżadach z Kisielic, z Iławy, z Ostrowa czy z Olsztyna oraz Stargardu. Są też butelki od piwa z Braniewa z etykietami. W Iławie sprzedawano też dużo piwa z Elbląga czy Królewca. Znajdowane są też butelki po winie, zdarza się, że z korkiem. Znaleziono na naszym terenie butelki z odległych miejsc, na przykład z Koszalina, z Obwodu Kaliningradzkiego, skrzynkę ze Szczytna, beczkę z Elbląga. Udało się tez znaleźć butelki z rdzennych terenów niemieckich: z Konigsbergu, z Drezna – na nich często jest umieszczony napis niemiecki, który można przetłumaczyć na „niesprzedajna". Takie trunki zabierano w podróż i już z powrotem ich nie zabierano, bo wówczas można je było oddać tylko w specjalnych wybranych punktach. Butelka musiała wrócić do browaru i była wykorzystytwana ponownie. A w Iławie był bardzo duży garnizon (stacjonowało tu około 3000 wojska), więc żołnierze, którzy wracali z podróży służbowych czy z urlopów zabierali sobie na drogę trunki. Częstro znajdowane są też butelki, które były używane jako pojemniki do farb, nafty, a nawet na przetwory: ogórki czy owoce. Na wystawie znajduje się też butelka z dekielkiem, która służyła jako termos do ciepłych napojów lub mięsa. Są także butelki apteczne, butelki po wódce oraz occie.

Historia iławskich butelek to także historia powojenna. Wprawdzie po wojnie browar już nie funkcjonował. Są zapiski z lat 30-tych, gdzie jeden z radnych zaproponował przekształcenie „nieczynnego od wielu lat browaru" w mieszkania socjalne dla emerytów i rencistów. Były takie plany, nawet gotowe były wyceny tej inwestycji, czy to było zrealizowane – nie wiadomo. Po wojnie była rozlewnia oranżady, choćby tam, gdzie w latach osiemdziesiątych znajdowała się kwiaciarnia Malwa. W latach 50-tych ta rozlewania została zabrana osobie prywatnej i pierwszym kierownikiem został Pan Kopaczewski – wujek dzisiejszego burmistrza. W czasach PRL butelki były etykietowane w rozlewni wód i oranżad w Iławie.

Jak zdradzają ich odkrywcy, butelki nie łatwo znaleźć. Te, które odkrywane są w jeziorach nie leżą na wierzchu, tylko są czasem głęboko w mule. Im głębiej tym starsze egzemplarze można znaleźć. Kilka butelek znaleziono również w lesie.

Jedna z najładniejszych z perspektywy odkrywców jest zielona butelka z pieczęcią ze Stargardu – znaleziono ją w częściach, ale udało się skleić. Na wystawie było obejrzeć można także syfony do wody sodowej oraz naboje do nich.

Butelki na wystawie w Salce muzealnej w Iławie pochodzą z kolekcji: Marka Banasiaka, Stanisława Baruchowskiego, Rafała Kocięda i Waldemara Wysockiego.

SALKA MUZEALNA IŁAWY, JUSTYNA JASKÓLSKA

eprasa.pl fadae437ad

DAWNYCH WSPOMNIEŃ CZAR...

18,7 PROC. – O TYLE W UBIEGŁYM ROKU WZROSŁA WARTOŚĆ SPRZEDAŻY NA POLSKIM RYNKU MUZYCZNYM I SIĘGNĘŁA 671 MLN ZŁ. BYŁ TO KOLEJNY ROK WZROSTÓW, NAPĘDZANYCH GŁÓWNIE SPRZEDAŻĄ CYFROWĄ I STREAMINGIEM, ALE DOBRZE RADZĄ SOBIE RÓWNIEŻ NOŚNIKI FIZYCZNE. PO TRWAJĄCYM BOOMIE NA PŁYTY WINYLOWE WIDAĆ TAKŻE OZNAKI CORAZ WIĘKSZEGO ZAINTERESOWANIA KASETAMI MAGNETOFONOWYMI I VHS Z MUZYKĄ.

Śledząc trendy w Polsce, ale też na rynku globalnym, który wciąż gonimy, w perspektywie kolejnych 5–10 lat nasz rynek może wzrosnąć trzykrotnie – ocenia Anna Ceynowa, dyrektorka ds. komunikacji w Związku Producentów Audio-Video.

– Rynek muzyczny w Polsce ma się bardzo dobrze. Już po raz kolejny z rzędu mamy bardzo dobre dane w niemalże każdym segmencie rynku fonograficznego. Mamy tak duże wzrosty, że po raz kolejny awansowaliśmy w rankingu globalnym o jedną pozycję, na 18. miejsce w światowym rankingu i to jest duży sukces. Wzrosty w każdym segmencie rynku i w streamingu, i w nośnikach fizycznych spowodowały, że rok do roku całościowo rynek urósł nam o ponad 18 proc. – mówi Anna Ceynowa.

Rok 2023 był czwartym z rzędu, w którym rynek odnotował dwucyfrowe wzrosty. Tym razem wygenerował ponad 670 mln zł przychodów. Z tego za prawie 74 proc. (520 mln zł) odpowiada sprzedaż cyfrowa. Ten segment zanotował w ubiegłym roku wzrost o 16,5 proc.

– W dużej mierze za ten wzrost odpowiada streaming, który po raz kolejny się bardzo dynamicznie rozwija – rośnie o ponad 25 proc. rok do roku, więc to są bardzo satysfakcjonujące dane, wyjątkowe na tle Europy Zachodniej. Cały nasz region Europy Środkowo-Wschodniej, w szczególności Polska, jest liderem wzrostu. Ale też, co ciekawe, bardzo duże wzrosty obserwujemy w segmencie nośników fizycznych, w szczególności winyli, ale nie tylko – mówi przedstawicielka ZPAV.

Fot. pixabay

Płyty winylowe to nie tylko sentymentalny powrót do przeszłości, lecz również gratka dla kolekcjonerów

Sprzedaż fizyczna odpowiada za mniej więcej jedną czwartą rynku i wygenerowała w ubiegłym roku ponad 151 mln zł przychodów – o 1,6 proc. więcej niż rok wcześniej. I to mimo poważnego spadku sprzedaży płyt CD – o 10 proc.

MOTOREM NAPĘDOWYM W SEGMENCIE FIZYCZNYCH NOŚNIKÓW OKAZAŁY SIĘ WINYLE, KTÓRE „UROSŁY" W UBIEGŁYM ROKU O 27,7 PROC. RYNKU, GENERUJĄC 61,6 MLN ZŁ PRZYCHODU. CZARNE PŁYTY ODPOWIADAŁY ZA PONAD 40 PROC. PRZYCHODU ZE SPRZEDAŻY NOŚNIKÓW FIZYCZNYCH I NIECAŁE 10 PROC. SPRZEDAŻY MUZYKI OGÓŁEM.

– W najbliższych latach winyle przegonią wartość płyt CD. Patrząc na dane w obszarze nośników fizycznych na świecie, spodziewamy się, że w perspektywie najbliższych pięciu lat te wzrosty będą kontynuowane i co więcej, będą na dużo wyższym poziomie, bo na świecie to są już nawet dwucyfrowe wzrosty, ponad 13-proc., co jest dosyć zaskakujące – ocenia Anna Ceynowa.

Płyty winylowe to nie tylko sentymentalny powrót do przeszłości, lecz również gratka dla kolekcjonerów. Kupują je nawet osoby, które nie mają gdzie ich słuchać.

– Ciekawą obserwacją są niewątpliwie sentymentalne powroty do kaset magnetofonowych. Pojawiają się też VHS-y, kolekcjonerskie wydania z muzyką, które też w założeniu są bardziej gadżetem, merchem, bo mało kto ma możliwość gdzie VHS obejrzeć. Ale są takie kolekcjonerskie wydawnictwa, dodatki do płyt i one, ku zdumieniu, cieszą się bardzo dużą popularnością, chociaż wciąż są to oczywiście bardzo pojedyncze, niszowe publikacje – mówi ekspertka.

Również na globalnym rynku sprzedaż nośników fizycznych wzrosła. Jak wynika z danych Międzynarodowej Federacji Przemysłu Muzycznego (IFPI), w ubiegłym roku wzrost wyniósł 13,4 proc., a od 2020 roku rynek zwiększył się o prawie 37 proc. Dla porównania przychody ze sprzedaży na wszystkich nośnikach wzrosły r/r o 10,2 proc. i sięgnęły 28,6 mld dol.

– Patrząc na prognozy i dane z rynków globalnych, ponieważ trendy światowe zwykle na rynek w Polsce dochodzą z opóźnieniem, nawet kilkuletnim, to powinniśmy być wciąż optymistami. Cały czas perspektywa do 2030 roku jest optymistyczna dla całego świata, bo globalnie prognozowane są wzrosty, a w szczególności dla rynku polskiego, gdzie wciąż gonimy Zachód. Potencjał wzrostu jest o tyle duży, że zaledwie 1/3 użytkowników streamingu to są użytkownicy premium, więc tutaj jest jeszcze bardzo duży obszar do wzrostu – ocenia przedstawicielka ZPAV. – Coraz więcej młodych ludzi w naturalny sposób wchodzi w kontakt z muzyką za pośrednictwem nośników cyfrowych, które z definicji są trochę droższe, niż per capita wcześniej wydawaliśmy na muzykę, porównując do wydatków na nośniki fizyczne. Myślę, że co najmniej w perspektywie pięciu, być może 10 lat nasz rynek może wzrosnąć trzykrotnie.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL, OPR. BAR

POLACY OBAWIAJĄ SIĘ O BEZPIECZEŃSTWO SWOICH DANYCH

Jak podano w wynikach badania „European Privacy Market Research 2023", 58 proc. mieszkańców Polski zgadza się ze stwierdzeniem, że po wprowadzeniu RODO ma większą kontrolę nad swoimi danymi osobowymi. Jednocześnie 62 proc. badanych obawia się o bezpieczeństwo swoich danych osobowych bardziej niż pięć lat temu. Obawy te są większe niż w pozostałych europejskich krajach (59 proc.).
Większą różnicę widać w przypadku opinii na temat poziomu dbałości o prywatność i kontroli nad danymi osobowymi. 60 proc. respondentów z Polski uważa, że ochrona prywatności ich danych w kraju nie jest nadmierna, podczas gdy przeciętnie w Europie takie zdanie wyraża 48 proc. społeczeństwa.
Rozwój sztucznej inteligencji na nowo definiuje obszar prywatności danych osobowych i nasila pesymistyczne nastroje społeczne dotyczące ich bezpieczeństwa - podano w badaniu.
Autorzy raportu zwrócili uwagę, że Polacy wyrażają niepokój związany z innowacyjnymi rozwiązaniami technologicznymi, w tym generatywną AI, które w ich opinii mogą zagrażać bezpieczeństwu danych osobowych w sieci. Niepokój wywołują między innymi algorytmy uczące się preferencji osób przeglądających treści w serwisach społecznościowych. Takie mechanizmy budzą obawy u 59 proc. ankietowanych z Polski i 66 proc. badanych z Europy. Dodatkowo, treści typu deepfake zostały uznane za niepokojące przez 76 proc. badanych Polaków oraz przez 80 proc. pozostałych Europejczyków. Ponadto, 71 proc. respondentów badania KPMG czuje dyskomfort związany z podsłuchiwaniem przez asystentów głosowych.
Zgodnie z opinią respondentów z UE właściwe przetwarzanie danych osobowych powinno być głównie zadaniem banków (23 proc.), instytucji państwowych (19 proc.) oraz policji i sądów (19 proc.). Tymczasem instytucje państwowe nie zajmują czołowych miejsc wśród sektorów cieszących się obecnie najwyższym poziomem zaufania społecznego pod względem bezpieczeństwa danych osobowych. Jedynie 13 proc. respondentów wykazuje, że obdarza je największym zaufaniem w tym zakresie.
Europejczycy wykazują największe zaufanie do banków oraz policji i sądownictwa (po 24 proc. wskazań). Dostawcy usług opieki zdrowotnej zostali wymienieni przez 15 proc. respondentów jako godni zaufania, podczas gdy sprzedawcy detaliczni (2 proc.) i media społecznościowe (3 proc.) zajmują najniższe pozycje w rankingu.
W badaniu zebrano opinie mieszkańców 18 krajów UE na temat zaufania do podmiotów zarządzających danymi osobowymi oraz wpływu sztucznej inteligencji, mediów społecznościowych i innych innowacyjnych rozwiązań na jakość ochrony tych danych.

PAP

eprasa.pl fadae437ad

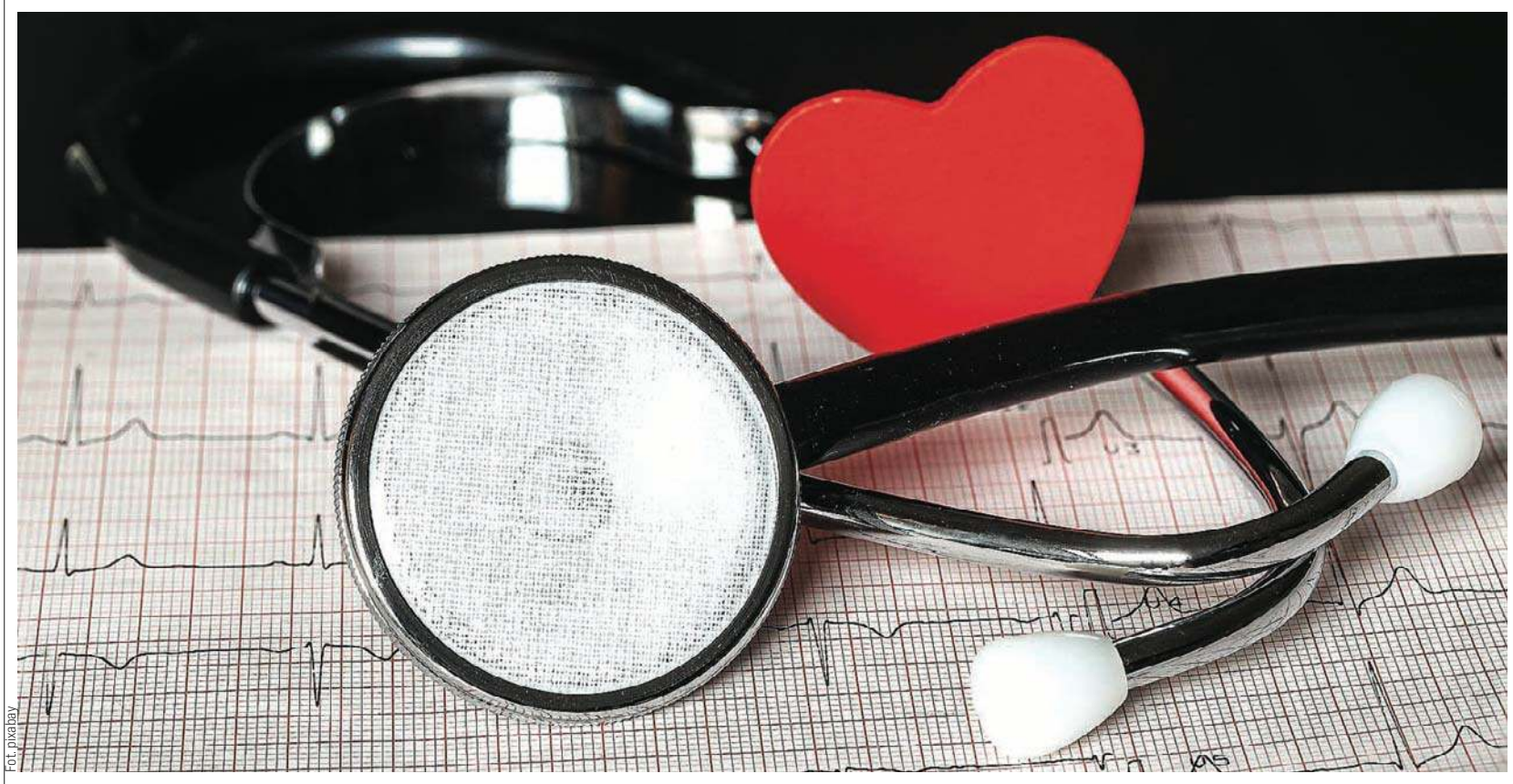

Fot. pixabay

DEPRESJA SPRZYJA CHOROBOM SERCA

O TYM, JAK WAŻNA JEST KARDIOREHABILITACJA W PRZYPADKU OSÓB Z CHOROBAMI SERCA, A TAKŻE O TYM, DLACZEGO NIE MOŻE W NIEJ ZABRAKNĄĆ PSYCHOLOGA, PODKREŚLA PROF. DR HAB. N. MED. PIOTR JANKOWSKI Z KATEDRY I KLINIKI CHORÓB WEWNĘTRZNYCH I GERONTOKARDIOLOGII, CENTRUM MEDYCZNE KSZTAŁCENIA PODYPLOMOWEGO, W SZPITALU IM. PROF. W. ORŁOWSKIEGO W WARSZAWIE.

— Pomyśleć, panie profesorze, że kiedyś pacjentom po zawałach kazano plackiem tygodniami leżeć w łóżku. Dziś stawia się na kardiorehabilitację, w przyszły czwartek odbędzie się na ten temat spora konferencja medyczna.

— Tak było, aczkolwiek dawno temu; od 40 lat już się tak nie robi. Wtedy obawiano się pionizacji pacjenta, obawiano się, że wysiłek dodatkowo obciąży jego serce. Od tamtego czasu medycyna bardzo poszła do przodu, skutecznie leczymy pacjentów z uszkodzonym zawałem sercem zarówno farmakologicznie, jak i zabiegowo. Od lat wiemy też, że rehabilitacja przynosi korzyści, a w szczególności rehabilitacja pacjentów z chorobami układu krążenia, czyli właśnie kardiorehabilitacja. Ona ma tę szczególną cechę, w porównaniu do klasycznej, ogólnoustrojowej, że nie polega wyłącznie na usprawnianiu, np. kolana po operacji czy niedowładu ręki po udarze mózgu. Kompleksowa rehabilitacja kardiologiczna polega zarówno na leczeniu wysiłkiem fizycznym i stosowaniu najróżniejszych fizykoterapii, ale także na edukacji i nauce zdrowego stylu życia. Pacjenci, którzy uczestniczą w programach rehabilitacji, żyją dłużej, ale przede wszystkim żyją też lepiej.

— Proszę powiedzieć, jak wygląda ta kardiorehabilitacja.

— To nie tylko aktywność fizyczna, jazda na rowerku czy chodzenie po bieżni, same ćwiczenia fizyczne, chociaż naturalnie są podstawą rehabilitacji. To także edukacja w zakresie codziennych wyborów żywieniowych, czyli wyboru zdrowych produktów żywnościowych i spożywanie zdrowych posiłków, także edukacja w zakresie aktywności fizycznej. Bo wcale nie chodzi oto, żeby trzy razy w tygodniu pojeździć na rowerku w centrum rehabilitacyjnym, ale żeby na co dzień stosować się do zasad zdrowego stylu życia, być aktywnym fizycznie, każdego dnia poświęcać na to przynajmniej 30 minut.

W kardiorehabilitacji ważna jest także korekcja, czyli leczenie chorób, które prowadzą do miażdżycy i do chorób serca i naczyń - mam na myśli nadciśnienie tętnicze, cukrzycę, otyłość, hypercholesterolemię, jak również zespół uzależnienia od tytoniu.

Kardiorehabilitacja to bardzo szerokie pojęcie, jest w nią zaangażowany cały zespół specjalistów: lekarze, w tym kardiolodzy, rehabilitanci medyczni, psycholodzy, dietetycy, fizjoterapeuci, pielęgniarki, edukatorzy. Tylko taka zespołowa interwencja daje szansę na poprawienie stanu pacjenta i jego jakości życia.

— Jaka jest w tym rola psychologów?

— Ja sobie nie wyobrażam współczesnej rehabilitacji bez ich udziału. Po pierwsze, u wielu pacjentów z zawałem i chorobami serca bardzo często występuje depresja i inne, pokrewne, choroby. Jest ona powszechna w ich przypadku, gdyż jej występowanie u chorego samo w sobie sprzyja zawałom: obecność depresji zwiększa ryzyko wystąpienia zawału serca o kilkadziesiąt procent. Natomiast u pacjentów po tym epizodzie często obserwuje się reaktywną formę depresji.

Po drugie, po to, by pacjenta skłonić do regularnego stosowania leków, do zmiany stylu życia często trzeba posiłkować się wiedzą, jaką mają psycholodzy. Dlatego rutynowo, w przypadku osób z chorobami krążenia, z miażdżycą, po udarze mózgu i zawale serca, prosimy psychologów o pomoc. Nie wystarczy bowiem dostarczyć pacjentowi wiedzy o tym, jaki powinien być jego styl życia czy dieta, trzeba go jeszcze skłonić do codziennego stosowania się do zaleceń i, co najważniejsze, zmiany stylu życia, co zawsze jest trudne.

— Dlaczego depresja zwiększa ryzyko zawału serca?

— Z różnych przyczyn, np. u osób z depresją podnosi się ciśnienie tętnicze, przyśpiesza akcja serca, dochodzi do większej aktywacji tej części układu nerwowego, która jest odpowiedzialna za pracę wielu organów, w tym również układu krążenia, dochodzi do jego deregulacji, a w efekcie do obkurczenia tętniczek, także w sercu. Właśnie z powodu deregulacji wielu tkanek i narządów częściej występują też u nich zaburzenia gospodarki węglowodanowej: cukrzyca, hypercholesterolemia.

Wreszcie osoby z depresją prowadzą siedzący tryb życia, trudniej je skłonić do aktywności, częściej też cierpią na bezsenność, a zaburzenia snu są też jedną z przyczyn występowania wielu chorób układu krążenia.

Osoby z depresją częściej też mają otyłość lub nadwagę, gdyż spożywają produkty przetworzone, o mniejszej wartości odżywczej, często nie mają bowiem mocy, aby samemu zająć się przygotowaniem żywności, więc w rezultacie rozwija się u nich miażdżyca, która prowadzi do między innymi do choroby wieńcowej, zawału serca czy udaru mózgu.

Mam jednak także dobrą wiadomość: są dowody naukowe na to, że leczenie depresji zmniejsza ryzyko chorób serca i zgonu. Reasumując: nie można sobie wyobrazić kardiorehabilitacji bez leczenia zaburzeń depresyjnych, a więc bez udziału psychologa w naszym zespole.

PROF. DR HAB. N. MED. PIOTR JANKOWSKI: WYSTĘPOWANIE DEPRESJI U CHOREGO SAMO W SOBIE SPRZYJA ZAWAŁOM; OBECNOŚĆ DEPRESJI ZWIĘKSZA RYZYKO WYSTĄPIENIA ZAWAŁU SERCA O KILKADZIESIĄT PROCENT. NATOMIAST U PACJENTÓW PO TYM EPIZODZIE CZĘSTO OBSERWUJE SIĘ REAKTYWNĄ FORMĘ DEPRESJI.

— Organizm człowieka jest fascynujący, to niesamowite, jakie wszystko w nim jest połączone i skomplikowane.

— Nieuniknionym kosztem szybkiego postępu medycyny jest rozwój wielu wąskich specjalności. Na szczęście coraz bardziej zdajemy sobie z tego sprawę, widzimy problemy z tym związane. Większość chorób narządów wewnętrznych ma wieloczynnikowe podłoże i powoduje zaburzenia wielu innych narządów. Brakuje nam holistycznego podejścia, spokoju, spojrzenia w oczy pacjenta, co w pewnym stopniu tłumaczy popularność różnych form medycyny alternatywnej.

MIRA SUCHODOLSKA/PAP

eprasa.pl fadae437ad

Fot. Pixabay

„ANTYPLAGIAT" Z NOWĄ FUNKCJĄ. DYSKUSJA TRWA

ŁATWIEJ BĘDZIE WYKRYĆ TREŚCI PISANE PRZEZ SZTUCZNĄ INTELIGENCJĘ W PRACACH DYPLOMOWYCH. TAKI MODUŁ ZOSTAŁ WŁAŚNIE DODANY DO JEDNOLITEGO SYSTEMU ANTYPLAGIATOWEGO, KTÓRY JEST OBLIGATORYJNIE WYKORZYSTYWANY DO SPRAWDZANIA SAMODZIELNOŚCI W PISANIU TAKICH PRAC.

Pomoc sztucznej inteligencji w tym procesie, zdaniem ekspertów, nie jest niczym złym, ale już generowanie treści, pod którą autor tylko się podpisuje, świat nauki traktuje nagannie. Nie ma jak na razie żadnych regulacji, które normowałyby te kwestie.

– Nie jesteśmy w stanie dokładnie oszacować skali użycia sztucznej inteligencji w procesie tworzenia pisemnych prac dyplomowych, natomiast to zjawisko z pewnością istnieje i wzrasta jego siła. Wnioskujemy to na podstawie kontaktów ze środowiskiem i zgłoszeń, które otrzymujemy od przedstawicieli uczelni, uczestnicząc w różnego typu konferencjach, konsultacjach, również przez nasz dział wsparcia użytkowników. Generalnie ciężko zakładać, że cała praca jest możliwa do wygenerowania przez studenta za pomocą generatywnych modeli sztucznej inteligencji, raczej są to fragmenty – ocenia Marek Michajłowicz, zastępca dyrektora Ośrodka Przetwarzania Informacji – Państwowego Instytutu Badawczego.

Zainteresowanie studentów wykorzystaniem generatywnej sztucznej inteligencji w pisaniu prac dyplomowych jest całkiem spore. Z ubiegłorocznego raportu „Technologia okiem studenta", opracowanego przez Digital Care, wynika, że w tym roku akademickim wykorzystanie SI w tym celu planuje co piąty słuchacz wyższej uczelni. Nawet 68 proc. studentów deklaruje, że będzie używać tego typu narzędzi podczas nauki, głównie jednak do tłumaczeń, tworzenia prezentacji czy pisania prac zaliczeniowych i zadań domowych.

60 PROC. BADANYCH OCENIA, ŻE SI MA POZYTYWNY WPŁYW NA PROCES KSZTAŁCENIA. NARZĘDZIA TAKIE JAK CHATGPT SĄ POPULARNE TAKŻE WŚRÓD STUDENTÓW, JEDNAK NIE ISTNIEJĄ JESZCZE DANE NA TEMAT SKALI TEGO ZJAWISKA.

Część studentów obawia się korzystania z narzędzi sztucznej inteligencji do pisania pracy dyplomowej, bo taka praca może zostać uznana przez promotora za niesamodzielną.

– Raczej trudno zakładać, że tekst wygenerowany przez sztuczną inteligencję da się rozpoznać ludzkim okiem, dlatego właśnie jest zapotrzebowanie na rozwiązania, takie jak wdrożony moduł detekcji prac generowanych przy użyciu sztucznej inteligencji w Jednolitym Systemie Antyplagiatowym. Natomiast zakładając, że promotor na bieżąco współpracuje ze studentem, zna jego styl pisania oraz progres, możliwe jest określenie, czy rzeczywiście praca była wykonywana samodzielnie, dlatego ostateczna decyzja zawsze należy tutaj do promotora – zwraca uwagę Marek Michajłowicz.

Bazuje na regularności

Od lutego każda uczelnia może w ramach JSA zbadać, czy dana praca dyplomowa została napisana z użyciem sztucznej inteligencji.

– Nowo wdrożony moduł bazuje na hipotezie o tak zwanej regularności tekstu, czyli jego powtarzalności. Żeby dobrze zobrazować schemat działania algorytmu, który został wytrenowany na bardzo dużych zbiorach danych, na bardzo dużych zbiorach tekstu, można się posłużyć miarą o nazwie Perplexity. Dla przykładu tekst wygenerowany w sposób zupełnie losowy cechuje się wysoką wartością Perplexity, natomiast tekst schematyczny, gdzie regularność jest odpowiednio wyższa, ma niski wskaźnik, co skłania nas do uznania za zasadne, że tekst ten mógł zostać wygenerowany za pomocą generatywnych modeli językowych – wyjaśnia ekspert OPI-PIB.

Jak jednak zaznacza, wspomaganie się sztuczną inteligencją w pisaniu samo w sobie nie jest złe, a uregulowanie tych kwestii jest dopiero postulatem i przedmiotem dyskusji. Narzędzia takie mogą być nawet korzystne z punktu widzenia możliwości poprawy stylistyki pracy czy wspomagania w doborze literatury przedmiotu, a także produktywności i kreatywności użytkowników. Powinni oni jednak wyraźnie zaznaczać, że dany fragment został napisany przy wsparciu sztucznej inteligencji.

– Na bieżąco staramy się uczestniczyć w dialogu ze środowiskiem na temat kierunków rozwoju JSA i dziś rysują dwie główne perspektywy. Pierwszą z nich jest nadążanie za rozwojem sztucznej inteligencji i tekstów generowanych za jej pomocą. Kolejnym istotnym elementem, który od początku wbudowany był w projekt i system, jest powiększanie zbiorów danych, czyli szukanie jak najwięcej baz referencyjnych, które stanowią wiarygodne źródło danych porównawczych na okoliczność plagiatu. Oczywiście cały czas staramy się też wsłuchiwać w głosy środowiska o ergonomii systemu i jego użyteczności – podkreśla Marek Michajłowicz.

Prawo nakazuje analizę

Wdrożenie JSA w 2019 roku i obowiązku weryfikowania w nim wszystkich prac dyplomowych okazało się przełomem na rynku antyplagiatowym i znacząco go uporządkowało. Jeszcze w 2016 roku tylko ok. 30-40 proc. było analizowanych pod kątem plagiatu, a na rynku działało wiele programów opartych na różnych algorytmach i bazach danych.

– Od 2019 roku każda praca nadawana przez instytucję przyznającą tytuł zawodowy bądź stopień naukowy musi być zbadana za pomocą tego systemu, który jest dostarczany dobrowolnie. Skorzystało już z niego ponad 400 instytucji, ma on ponad 100 tys. użytkowników – mówi ekspert OPI-PIB.

Oprócz poszerzania funkcjonalności JSA o kolejne moduły najważniejszym i trwającym nieprzerwanie procesem jest poszerzanie bazy, na której uczą się jego algorytmy. System wykorzystuje zbiory wszystkich pisemnych prac dyplomowych od roku 2009, jak również zasoby zindeksowane polskiego i zagranicznego internetu, który jest tłumaczony w sposób maszynowy.

W Polsce konsorcjum naukowo-dydaktyczne Cyber Science, w skład którego wchodzą: Uniwersytet Śląski w Katowicach, Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa – Państwowy Instytut Badawczy NASK, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach oraz Politechnika Śląska, opracowało rekomendacje dla studentów, doktorantów oraz pracowników badawczych i dydaktycznych w sprawie generatorów treści. Z jednej strony znalazł się w nich apel o włączanie nowych możliwości informatycznych do wachlarza narzędzi wykorzystywanych w procesie dydaktycznym.

Dyskusja na temat usankcjonowania narzędzi generatywnej sztucznej inteligencji w pisaniu prac naukowych toczy się nie tylko w Polsce. W Holandii, po tym jak władze uczelni z Amsterdamu wykryły, że prace studentów jednej z grup wykładowych zostały napisane za pomocą ChatGPT, doszło do unieważnienia uzyskanych za nie zaliczeń.

W CIĄGU CZTERECH LAT JSA PRZEBADANO OKOŁO **1,5** MLN PRAC DYPLOMOWYCH. ŚREDNIO NA JEDNEGO PROMOTORA PRZYPADA 12 TAKICH PRAC. JAK PODAJE OPI, DOTYCHCZAS PONAD **320** TYS., KTÓRE ZOSTAŁY UZNANE PRZEZ SYSTEM ZA POTENCJALNE PLAGIATY, NIE ZOSTAŁO ZAAKCEPTO-WANYCH PRZEZ PROMOTORÓW. W 2022 ROKU ZMNIEJSZYŁA SIĘ SKALA WYKRYWANYCH NARUSZEŃ – NIESPEŁNA **1,7** PROC. PRZEBADANYCH PRAC (PRAWIE **324** TYS.) PRZEKROCZYŁO PRÓG **70** PROC. PODOBIEŃSTWA PRACY DO INNEGO TEKSTU ŹRÓDŁOWEGO. ŚREDNIA DLA TRZECH POPRZEDNICH LAT TO **2,5** PROC.

Plagiat na studiach jest poważnym naruszeniem zasad etycznych i regulaminów akademickich. Jego skutki mogą pociągać za sobą poważne konsekwencje dla studenta, łącznie z wydaleniem ze studiów i niedopuszczeniem do obrony.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

eprasa.pl fadae437ad

10 KWIETNIA

Naukowa środa na UWM

Olsztyn
Z dr inż. Joanną Ciborską z Wydziału Nauki o Żywności UWM porozmawiamy o diecie. Współczesny świat pędzi, my razem z nim, co często przekłada się na brak dbałości o prawidłowe żywienie. Co dzieje się, gdy zbyt często ratujemy się energetykiem i łatwo dostępnym hot-dogiem ze stacji benzynowej? Czy mamy się czym martwić? Wszelkie wątpliwości w tym zakresie rozwieje naukowczyni.
Godz. 12.00, Biblioteka UWM, ul. Oczapowskiego 12B.

10 KWIETNIA

Gala Muzyki Filmowej

Olsztyn
Muzyka i film... Kiedy wspominamy nasze ulubione filmy, widzimy w pamięci sceny z udziałem aktorów, a w uszach brzmi nam temat przewodni ścieżki dźwiękowej, melodia z czołówki albo muzyczna ilustracja danego fragmentu. Nie sposób myśleć o „Gwiezdnych wojnach", „Liście Schindlera" czy „Doktorze Żywago" i nie słyszeć w wyobraźni muzyki, która zrosła się z tymi obrazami jak nuty z pięciolinią...
Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

10 KWIETNIA

RomaN TkaczyK

Olsztyn
Roman Tkaczyk - niezbyt już młody, zaś nadal wierzący w swoje marzenia, obdarzony wyjątkową zdolnością gry na gitarze, której to zdolności nie wykorzystuje z pełnym zaangażowaniem, mówiąc wprost zdolny lecz leniwy, ale nie do przesady. Z przyjemnością zaprezentuje Państwu, poprzez grę i śpiew, kilka swoich nowych, a także Waszych ulubionych piosenek, przy których czas upływa nadzwyczaj przyjemnie.
Godz. 19.00, Galeria Sowa, ul. Zamkowa 3.

11 KWIETNIA

The Metropolitan Opera - Gounod „Romeo i Julia"

Olsztyn
Dwójka najbardziej rozchwytywanych operowych gwiazd – sopranistka Nadine Sierra oraz tenor Benjamin Bernheim – razem na scenie Met, jako najbardziej znani kochankowie świata, Romeo i Julia, w operowej wersji klasycznej sztuki Szekspira. Orkiestrę Met poprowadzi Yannick Nézet-Séguin. W obsadzie znaleźli się także: baryton Will Liverman oraz tenor Frederick Ballentine jako dwójka zaprzysięgłych wrogów, Merkucjo i Tybalt, mezzosopranistka Samantha Hankey jako szelmowski paź Stefan oraz bas-baryton Alfred Walker jako Ojciec Laurenty.
Godz. 17.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

11 KWIETNIA

Dzień Otwarty UWM

Olsztyn
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie po raz kolejny otworzy swoje drzwi przed wszystkimi, którzy chcą dowiedzieć się czegoś o uczelni i ofercie kształcenia. Służyć radą i wszystkimi ważnymi informacjami będą przedstawiciele wydziałów, kół naukowych oraz agend artystycznych i sportowych działających na UWM.
Nie zapominamy także o tym, co szczególnie ważne dla tegorocznych maturzystów: przedstawiciele Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łomży powiedzą, na co zwrócić uwagę, aby jak najlepiej zdać maturę. Nowością Dnia Otwartego na UWM będzie w tym roku „Maturalne Q&A", w którym uczestnicy dowiedzą się między innymi, jak radzić sobie ze stresem egzaminacyjnym i jakie są zasady wglądu do sprawdzonych prac egzaminacyjnych.
Zaproszono także gości specjalnych: dziennikarkę Dorotę Wellman i Wojtka Drewniaka (Historia bez cenzury na YouTube).
Godz. 9.00, Biblioteka Uniwersytecka UWM, ul. Oczapowskiego 12b.

11 KWIETNIA

Klub Filmowy Osób Niewidomych – projekcja filmów z audiodeskrypcją

Olsztyn
Pokaz organizowany w ramach projektu „Krajowy zasób cyfrowych filmów z polską audiodeskrypcją dla osób niewidomych" realizowany przez Stowarzyszenie „De Facto". Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.
Godz. 14.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

11 KWIETNIA

Spotkanie autorskie z Katarzyną Puzyńską

Olsztyn
Zapraszamy na spotkanie autorskie z Katarzyną Puzyńską, autorką bestsellerowych kryminałów – m.in. słynnej sagi o policjantach z niewielkiej wsi Lipowo.
Godz. 17.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, ul. 1 Maja 5.

11 KWIETNIA

Odsłonięcie tablicy i posadzenia Dębu Pamięci

Olsztynek
Uroczystość odsłonięcia tablicy i posadzenia Dębu Pamięci w celu uhonorowania porucznika Wojska Polskiego Teofila Dionizego Lazura, zamordowanego w 1940 roku w Charkowie.
Godz. 11.00, Skansen, ul. Leśna 23.

11 KWIETNIA

The Metropolitan Opera – Gounod „Romeo i Julia"

Olsztyn
Reżyseria: Bartlett Sher
Scenografia: Michael Yeargan
Kostiumy: Catherine Zuber
Światło: Jennifer Tipton
Choreografia: Chase Brock
Choreografia walk: B. H. Barry
Wystąpią:
— Yannick Nézet-Séguin (Dyrygent),
— Nadine Sierra (Julia),
— Samantha Hankey (Stefan),
— Benjamin Bernheim (Romeo),
— Frederick Ballentine (Tybalt),
— Will Liverman (Merkucjo),
— Alfred Walker (Ojciec Laurenty).
Godz. 17.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

12 KWIETNIA

Tajemnice Wszechświata - Wszystko drga i faluje

Olsztyn
Gdy przyglądamy się naokoło to w łatwy sposób dostrzeżemy wiele przypadków drgań, do których zaliczamy też ruchy obrotowe. Od niewidzialnych, ale odczuwalnych drgań atomów, cząsteczek i sieci krystalicznych aż po ruchy fal oceanicznych czy wreszcie ruchy planet czy nawet jeszcze większych struktur we Wszechświecie.
Godz. 18.00, Olsztyńskie Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne, al. Piłsudskiego 38.

12 KWIETNIA

Otwarcie wystawy prac Janiny Gołaszewskiej „Lubię patrzeć na ludzkie twarze..."

Lidzbark Warmiński
Wernisaż oraz mini recital fortepianowy Pawła Rolikowskiego
„Lubię patrzeć na ludzkie twarze. Te wyraziste, drapieżne, pełne ostrych konturów i te pełne delikatności, półprzezroczyste, ginące w tle" - tak opisuje swoje inspiracje Janina Gołaszewska – malarka, uważna obserwatorka ludzkich fizjonomii, badaczka otaczającej nas rzeczywistości, która poprzez obrazy, rejestruje swe uwagi, wrażenia, myśli...
Wernisażowi prac tej niezwykłej Malarki towarzyszyć będzie mini recital fortepianowy Pawła Rolikowskiego - artterapeuty, aranżera, założyciela i prowadzącego zespół VitaVena, współtwórcy wielu wydarzeń muzycznych wraz ze Stowarzyszeniem Kobiet „Miej Marzenia" oraz męskim Chórem Rolika. Paweł zagra dla nas znane i lubiane utwory muzyki klasycznej, a także rozrywkowej i popularnej.
Godz. 18.00, Oranżeria Kultury, ul. Krasickiego 2.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

POGROMCY DUCHÓW. IMPERIUM LODU / dubbing: 11:30, 17:00; POGROMCY DUCHÓW. IMPERIUM LODU / napisy: 14:15, 18:30, 19:45; CZERWONE MAKI: 12:20, 15:00, 17:45, 21:00; OMEN: Początek / napisy: 12:00, 15:15, 17:30, 20:30; SZKOŁA MAGICZNYCH ZWIERZĄT. TAJEMNICA SZKOLNEGO PODWÓRKA / familijny / od 6 lat / dubbing: 12:10, 16:15; KOBIETA Z... : 14:30, 19:15; GODZILLA I KONG: Nowe imperium / dubbing: 12:30, 14:45; GODZILLA I KONG: Nowe imperium / napisy: 18:00; BUDDA. DZIECIAK 98': 11:45, 17:15, 18:45, 21:20; KUNG FU PANDA 4 / familijny / od 6 lat / dubbing: 12:45, 14:00, 16:45; ZA DUŻY NA BAJKI 2 / familijny / od 7 lat: 12:10, 14:30; DIUNA. Część druga / napisy: 15:00, 20:15; GDY RODZI SIĘ ZŁO / napisy: 21:10

eprasa.pl fadae437ad

Krzyżówka klasyczna z hasłem

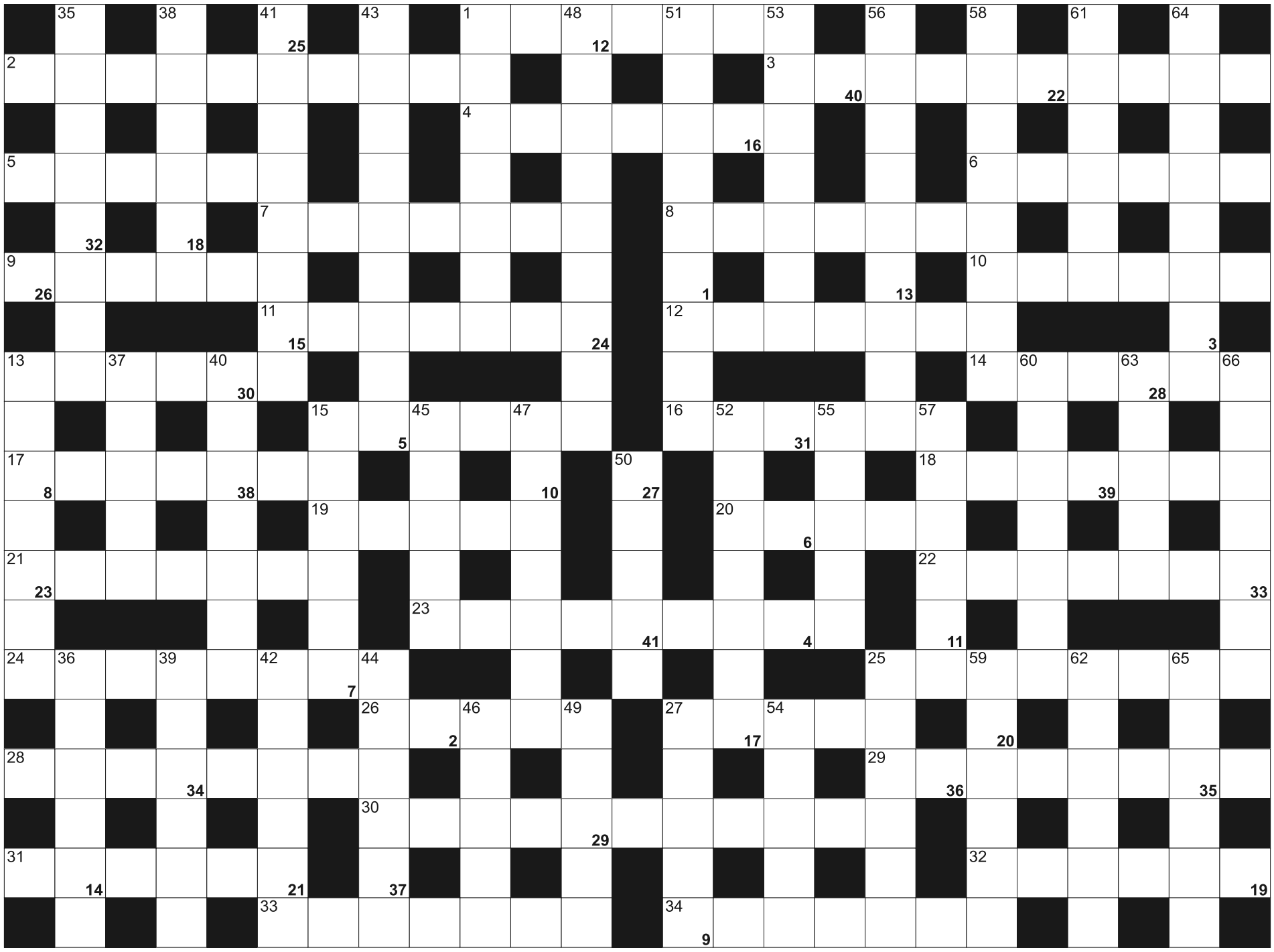

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 41, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3		4	5	6	7	8		9	10	11		12		13	14	15	16	17	18	19		20
21		22	23	24		25	26	27	28	29	30	31	32	33		34	35	36		37	38	39	40	41

POZIOMO: 1) opera Moniuszki w 2 aktach; 2) papier do powtórnej przeróbki; 3) rzeka w Meksyku i Gwatemali; 4) gatunek żółtego sera; 5) obracająca się część silnika; 6) nalewka na ziołach, piołunówka; 7) ciało wszczepione do organizmu; 8) wyspa na Alasce, sąsiadka Kodiaku; 9) Bram, autor "Draculi"; 10) używa kielni i poziomicy; 11) owady pasożytnicze; 12) słynny wodospad na granicy USA i Kanady; 13) narzędzie ogrodnicze; 14) płynie przez Żelazową Wolę; 15) placówka przed przedszkolem; 16) dawna stolica Filipin; 17) środek oka; 18) jezioro na granicy Ugandy i Republiki Konga; 19) wydra morska; 20) zlot czarownic na Łysej Górze; 21) zamieć, zawieja; 22) kolega wrotkarza, roller; 23) słodkie grudki na drożdżowcu; 24) stolica Nepalu; 25) kamienie naturalnie wygładzone; 26) papilarne; 27) przejście na wyższe stanowisko; 28) stolica Szkocji; 29) mały termos; 30) zwany ojcem bomby atomowej; 31) polski producent szaf wnękowych z Warszawy; 32) monety w portfelu potocznie; 33) stan w Meksyku ze stolicą w Tepic; 34) piesze wycieczki

PIONOWO: 1) bożonarodzeniowa impreza targowa; 13) kwiat, symbol rewolucji w Portugalii; 15) wzorzysta tkanina na zasłony i sukienki; 25) tnąca część noża; 27) główna strona monety; 35) przenośny zbiornik na paliwo; 36) belgijsko-francuskie góry; 37) Dickman, admirał polskiej floty w bitwie pod Oliwą; 38) najsłynniejszym był Antonio Stradivari; 39) Noriega, były dyktator Panamy; 40) wulkan na Alasce nad jeziorem Iliamna; 41) sprowadzały dusze wojowników do Walhalii; 42) N w fizyce; 43) deputowany do Parlamentu Europejskiego; 44) bilet z upustem; 45) "puszysta" chmura; 46) wyciąg wodny z ziół; 47) Luigi, powojenny prezydent Włoch; 48) fontanna; 49) Max, niemiecki malarz, surrealista "Europa po deszczu"; 50) kolorowa na niebie; 51) miejscowość w zach. wybrzeżu Grenlandii; 52) dzielnica Warszawy z Lasem Kabackim; 53) świetlisty otok nad świętym; 54) siły zbrojne, wojsko; 55) zwierzę w paski; 56) wulkan na granicy Chile i Argentyny; 57) człowiek, który się narzuca; 58) wulkan na Sumatrze w górach Barisan; 59) toczą się w sejmie; 60) autochton; 61) robot kuchenny; 62) znawca, badacz świata zwierząt; 63) główna tętnica; 64) dawniej powożący końmi w bryczce lub karecie; 65) obsługiwany w sklepie; 66) jedwabne, wiązane pod szyją

SUDOKU

5			3		7	8		
8			2	9			1	
	9			4		5		
	5			3	1		4	
	8		9	5	4	3		6
		7		6				
		5				7		
4		8	1	2				
		9				6	8	4

319

4	6		9			8	2	7
					7			
	3				8		5	9
	1		3	7		2		
				9	6		1	5
			8	4			3	
3	5					9	8	2
	4					6		1
			7		9	5	4	3

320

	7	6	5	1		9		
			7			8		6
	8	2			3		1	
	9		2		5			
8		1					9	7
			8	5			6	4
3		5			2			
		8			4	5	7	

321

eprasa.pl fadae437ad

GO
#rzetelnaGO
SERWIS
GAZETY
OLSZTYŃSKIEJ

ZMIENIAMY SIĘ
WRAZ
Z CZYTELNIKAMI!

130 LAT
1886 2024

SUBSKRYBUJ!
gazetaolsztynska.pl

Z ogromnym żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Mirona Sycza

Wicemarszałka
Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Rodzinie i Bliskim

składamy głębokie wyrazy współczucia.

Przewodniczący
Rady Gminy Lubawa
Jan Laskowski

Wójt Gminy Lubawa
Tomasz Ewertowski

5324lwzb-a-M

Życie to czas, w którym szukamy Boga.
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy...
Św. Franciszek Salezy

380-mp-otbr-6786a-M

Najszczersze wyrazy współczucia
Koledze

Waldemarowi Dudda

z powodu śmierci

Mamy

składają Koleżanki i Koledzy
z Katedry Mechaniki i Podstaw Konstrukcji Maszyn
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

58624opb1-a-M

Panu **Jackowi Szydło**
członkowi Zarządu Powiatu w Olsztynie,
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają Andrzej Abako, Starosta Olsztyński,
Joanna Michalska-Reda, Wicestarosta Olsztyński,
i Jerzy Laskowski, Przewodniczący Rady Powiatu
w Olsztynie

61024opb1-a-M

Ci, których kochamy, nie umierają nigdy,
bo miłość to nieśmiertelność.
Emily Dickinson

Pani

Katarzynie Gołębiewskiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
w trudnych chwilach po śmierci

Mamy

składają Prezes, Dyrektor
oraz wszyscy współpracownicy
z Sądu Rejonowego w Olsztynie

60724opb1-a-M

Drogiej Koleżance

Dorocie Łacińskiej

wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia
z powodu śmierci kochanej

Mamy

składają Zarząd i pracownicy
Warmińsko-Mazurskiego OW NFZ

Jesteśmy z Tobą w tych trudnych chwilach.

60824opb1-a-M

Z wielkim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Mirona Sycza

Wicemarszałka
Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia

składają
Dyrekcja i Pracownicy
Zarządu Dróg Wojewódzkich
w Olsztynie

55724opb1-a -P

Z wielkim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość
o odejściu Wielkiego Człowieka i Społecznika

ś. † p.

Mirona Sycza

Wicemarszałka Województwa
Warmińsko-Mazurskiego, Posła na Sejm,
Przyjaciela Warmii i Mazur.

składamy
głębokie wyrazy współczucia

**Rodzinie: żonie Oli,
córce Natalii, synowi Jarkowi,
wszystkim Bliskim i Przyjaciołom**

Zapamiętamy Mirona
jako osobę o zjawiskowej mądrości życiowej,
dobroci i oddaniu lokalnej społeczności.
Spoczywaj w pokoju!

Dyrekcja i pracownicy
Warmińsko-Mazurskiego Centrum Chorób Płuc
w Olsztynie

60924opb1-a-M

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Mirona Sycza

Wicemarszałka
Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Jego odejście stanowi niepowetowaną stratę,
a wybitne zasługi dla regionu
i zaangażowanie służące dobru publicznemu
pozostaną w pamięci mieszkańców Warmii i Mazur.

Pogrążonym w bólu

Rodzinie i Przyjaciołom

składamy szczere wyrazy współczucia.

Związek Pracodawców Szpitali Warmii i Mazur

61324opb1-a-M

Koleżance

Małgorzacie Kuczmie

wyrazy głębokiego współczucia
oraz siły do przetrwania ciężkich chwil smutku i żałoby
z powodu śmierci

Męża

składają Dyrekcja oraz Pracownicy
Szkoły Podstawowej nr 9 im. Mikołaja Kopernika
w Olsztynie

61224opb1-a-M

eprasa.pl fadae437ad

Szukasz klientów?

Wybierz profesjonalistów, wybierz nas!

tel. 885 998 201

reklama@gazetaolsztynska.pl

GAZETA OLSZTYŃSKA

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

PRACA

dam pracę

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

ZATRUDNIĘ na umowę o pracę brukarza, robotnika drogowego. Kontakt 515-232-637

ZATRUDNIĘ pracownika do prac gospodarczych z możliwością zakwaterowania, 504-262-593.

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

ZATRUDNIMY ślusarza / spawacza/montera zabudów samochodowych. Barczewo, 609-515-253

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SKUP bydła rzeźne i eksportowe, 451-521-555

380-31419opb1-b-M

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że 6 kwietnia 2024 r. zmarł

ś. † p. Adam Kuczma

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się 11 kwietnia 2024 r. o godz. 10.30 w kaplicy cmentarnej przy ul. Poprzecznej. O godz. 11.00 nastąpi wyprowadzenie urny z Prochami do grobu rodzinnego.
Pogrążona w smutku rodzina

60624opb1-a-M

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że 6 kwietnia 2024 r. odszedł od nas nasz ukochany Mąż, Tata, Dziadek i Wujek

ś. † p.
płk WP Wojciech Trześniewski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 12 kwietnia 2024 r. o godz. 11.00 Mszą Świętą w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski i Archaniołów Michała, Rafała i Gabriela przy ul. Kromera 2A, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Rodzina

60224opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 7 kwietnia 2024 r. odeszła od nas
Nasza Kochana Żona, Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.
Julia Wanda Wójcik

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 11 kwietnia 2024 r. o godz. 13.30 modlitwą różańcową w kościele św. Jakuba Apostoła w Butrynach. Msza Święta Żałobna zostanie odprawiona o godz. 14.00. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu parafialnym w Butrynach.

Pogrążona w smutku rodzina

61524opb1-a-M

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy,
że 7 kwietnia 2024 r. odszedł od nas w wieku 97 lat
nasz Ukochany Tata, Dziadek i Pradziadek

ś. † p.
Stanisław Michalec

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w czwartek, 11 kwietnia 2024 r. o godz. 12.00 pożegnaniem w kaplicy przy ul. Poprzecznej w Olsztynie, które potrwa do godz. 12.30. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

60524opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 8 kwietnia 2024 r. zmarła
Nasza Kochana Mama i Babcia

ś. † p.
Janina Bunalska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 11 kwietnia 2024 r. (czwartek) o godz. 9.00 pożegnaniem i modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Poprzecznej w Olsztynie, skąd o godz. 9.30 nastąpi wyprowadzenie na Mszę Świętą Pogrzebową do kościoła pw. Świętego Józefa przy ul. Jagiellońskiej w Olsztynie. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Pogrążona w głębokim smutku rodzina

61424opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 7 kwietnia 2024 r. zmarła w wieku 98 lat
nasza Kochana Teściowa, Babcia i Prababcia

ś. † p.
Krystyna Łobacz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 12 kwietnia 2024 r. o godz. 10.00 Mszą Świętą w kościele pw. NMP Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia przy ul. Pana Tadeusza w Olsztynie. Ceremonia pochowania urny z Prochami odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Wdzięczna Bogu za Dar Jej Życia
rodzina

61124opb1-a-M

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

103923opb1-c-P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. **514-800-517**, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

eprasa.pl fadae437ad

POLACY LATANIE MAJĄ W GENACH

SPORTY LOTNICZE\\\ Każdego roku dominujemy w najważniejszych zawodach i udowadniamy, że polskie lotnictwo należy do najlepszych na świecie – mówi Jerzy Makula, prezes Aeroklubu Polskiego oraz były wielokrotny szybowcowy mistrz świata.

Fot. AeroKlub Polski

Fot. AeroKlub Polski

Fot. Rafał Oleksiewicz

W 2023 roku polscy lotnicy wywalczyli w światowych imprezach aż 58 medali, w tym 20 złotych. – Wartość i waga tego, co zdobyli nasi piloci i zawodnicy, jest naprawdę wielka - uważa Jerzy Makula, prezes Aeroklubu Polskiego

W 2023 roku polscy lotnicy wywalczyli w światowych imprezach aż 58 medali, w tym 20 złotych. – Wartość i waga tego, co zdobyli nasi piloci i zawodnicy, jest naprawdę wielka. A i 2024 rok rozpoczął się dla nas bardzo miło, bowiem w Katarze Bartosz Nowicki zdobył tytuł Motoparalotniowego Slalomowego Mistrza Świata – podkreśla Makula.

ZRESZTĄ W OSTATNICH MIESIĄCACH SUKCESÓW POLSKICH LOTNIKÓW JEST WIĘCEJ, BO CHOĆBY W GRUDNIU W AUSTRALII SEBASTIAN KAWA ZDOBYŁ OSIEMNASTY (!), A SZÓSTY Z RZĘDU TYTUŁ SZYBOWCOWEGO MISTRZA ŚWIATA.

– Polacy potrafią latać, mamy to w genach. Wystarczy sięgnąć do polskiej historii. Już podczas I Wojny Światowej w lotnictwie wyróżniali się Polacy. Później okres międzywojenny, w którym znowu odnosiliśmy sukcesy, a od historycznego zwycięstwa pilotów Żwirki i Wigury w Berlinie w 1932 datujemy Święto Lotnictwa Polskiego. II Wojna Światowa pokazała, że Polacy są olbrzymimi patriotami, a sport związany jest bardzo silnie z patriotyzmem. Bardzo doceniam tych polskich lotników, którzy codziennie startowali i nie wiedzieli, czy wrócą. Gdy przełożymy to na dzisiejsze czasy, to mogę powiedzieć, że na prawie wszystkich zawodach, w których startujemy, zdobywamy medale – dodaje Jerzy Makula, który sam jest wybitnym lotnikiem – aż siedmiokrotnie zdobywał tytuł mistrza świata w akrobacji szybowcowej i przez blisko 40 lat był pilotem w Polskich Liniach Lotniczych LOT. To on sprowadził do Polski pierwszy samolot Boeing 787 Dreamliner.

Celem działalności Aeroklubu Polskiego jest nie tylko wspieranie najbardziej utalentowanych polskich lotników, ale również ściąganie do kraju największych światowych imprez. Już wiadomo, że w sierpniu w Zamościu odbędą się 32. Mistrzostwa Świata w Akrobacji Samolotowej w kategorii Uanlimited.

– W ZAMOŚCIU BĘDZIEMY MOGLI PODZIWIAĆ NA NIEBIE OKOŁO 50 NAJLEPSZYCH NA ŚWIECIE PILOTÓW, KTÓRZY ZAPREZENTUJĄ RZECZY TRUDNE DO WYOBRAŻENIA DLA PRZECIĘTNEGO CZŁOWIEKA.

Kunszt tych pilotów jest na najwyższym poziomie i na pewno będzie co oglądać. A do tego liczymy na sukcesy naszych reprezentantów. Oprócz tego w tym roku Polska będzie również gospodarzem szybowcowych mistrzostw Europy w klasie szybowców dwumiejscowych na lotnisku Michałków-Ostrów Wielkopolski. Tam też mamy olbrzymie szanse zdobyć wysokie lokaty – dodaje prezes Makula.

Ostatnie miesiące są przełomowe w działalności Aeroklubu Polskiego – w lipcu ubiegłego roku po raz pierwszy w historii podpisano umowę ze sponsorem strategicznym, którym została firma TAURON, a za kilka miesięcy organizacja będzie miała również nową siedzibę w Centrum Olimpijskim w Warszawie. – To nie koniec zmian na lepsze. Pozyskanie strategicznego sponsora pozwoli nam na komfortowe starty w najważniejszych imprezach i skupienie się na osiąganiu najlepszych wyników – cieszy się prezes Makula.

O PIŁCE

>>> Kosta Runjaic nie jest już trenerem piłkarzy Legii Warszawa - potwierdził we wtorek stołeczny klub. Nowy szkoleniowiec ma być zaprezentowany dzisiaj na stadionie przy Łazienkowskiej. „Trenerze, dziękujemy i życzymy powodzenia w przyszłości" - napisała Legia na platformie X.
52-letni niemiecki szkoleniowiec, który wcześniej pracował w Pogoni Szczecin, pracę w Legii zaczął 23 maja 2022 roku. W pierwszym sezonie zajął ze stołecznym klubem drugie miejsce w rozgrywkach Ekstraklasy, zdobył Puchar Polski i Superpuchar. Poza tym zespół awansował do fazy pucharowej Ligi Konferencji Europy, eliminując m.in. holenderski AZ Alkmaar.

Fot. PAP/Leszek Szymański

Po remisie z Jagiellonią pracę stracił trener Legii Kosta Runjaic

W lutym Legia przegrała jednak dwukrotnie z norweskim Molde w meczach barażowych o awans do 1/8 finału.
Jednak w niedzielę Legia u siebie zremisowała 1:1 z liderem ekstraklasy Jagiellonią Białystok, w efekcie stołeczna drużyna zajmuje w tabeli piąte miejsce i ma już niewielkie szanse na mistrzostwo.
- W imieniu klubu bardzo dziękuję trenerowi Koście Runjaiciowi za prowadzenie zespołu i zaangażowanie w jego rozwój na wielu poziomach. Razem z trenerem zdobyliśmy trofea i awansowaliśmy do fazy pucharowej europejskich rozgrywek, odbudowaliśmy się również po bardzo trudnym dla klubu okresie. Doceniamy jego udział w tych osiągnięciach. Obecnie uznaliśmy, że możliwości rozwoju drużyny wymagają zmian. Jesteśmy bardzo zdeterminowani, żeby osiągnąć najlepszy możliwy wynik w obecnych rozgrywkach i poświęcimy wszystkie nasze działania dla tego celu - powiedział dyrektor sportowy Legii Jacek Zieliński, cytowany na stronie internetowej klubu.
Wśród następców Niemca wymieniano Marka Papszuna i Macieja Skorżę, jednak według nieoficjalnych informacji nowym szkoleniowcem Legii ma zostać Goncalo Feio. Portugalczyk do 18 marca pracował w Motorze, który

Fot. Emil Marecki

Goncalo Feio - nowy szkoleniowiec Legii?

w 2023 roku - po zwycięskich barażach (w finale lublinianie ograli Stomil Olsztyn) - wprowadził do I ligi.
Feio uchodzi za uzdolnionego trenera, ale jednocześnie bardzo wybuchowego, konfliktowego i apodyktycznego.
W zeszłym roku przekonał się o tym boleśnie nawet prezes Motoru, który został przez Portugalczyka uderzony w głowę tacą na dokumenty., w efekcie trafił do szpitala. Co ciekawe, Zbigniew Jakubas, sponsor Motoru i jeden z bogatszych Polaków, wziął wtedy stronę trenera, więc to ówczesny prezes stracił posadę.

eprasa.pl fadae437ad

WYGRAŁ, CO BYŁO DO WYGRANIA

SPORTY MOTOROWE\\\ 23 punkty w klasyfikacji generalnej klasy supercars light wywalczył Zbigniew Staniszewski w Fordzie Fiesta R5 podczas pierwszej eliminacji mistrzostw Polski w rallycrossie, która odbyła się na Autodromie w Słomczynie.

Olsztyński kierowca nie miał sobie równych i dzięki wygraniu wszystkich biegów objął prowadzenie w klasyfikacji generalnej mistrzostw kraju. W pokonanym polu pozostawił Michała Peterlajtnera w Skodzie Fabia RX i Tomasza Sokala w Toyocie Yaris. Tegoroczna rywalizacja obejmuje siedem mistrzowskich rund - kolejna za dwa tygodnie na torze w Poznaniu.

- ZA NAMI PIERWSZA ELIMINACJA MISTRZOSTW KRAJU. BARDZO SIĘ Z TEGO POWODU CIESZĘ, BO PO ZIMOWEJ DŁUGIEJ PRZERWIE WRESZCIE ZACZĘŁO SIĘ ŻYCIE - PRZYZNAJE ZBIGNIEW STANISZEWSKI.

Zbigniew Staniszewski objął prowadzenie w klasyfikacji generalnej MP

Fot. archiwum teamu

- Zgarnęliśmy w Słomczynie maksa, bo wygrałem wszystkie biegi kwalifikacyjne i finał. Oznacza to, że prowadzimy od pierwszej eliminacji, a to ważne, bo przecież plan jest jeden - piąty raz z rzędu zdobyć tytuł mistrza Polski. Tak jak zapowiadaliśmy, mistrzostwa kraju jedziemy rajdówką. Jest to auto R5, które mamy od kilku lat. Ten samochód przeszedł kilka drobnych modyfikacji, aby dostosować je do wyścigów. Rywalizacja w zawodach była ciekawa, ponieważ wspólnie z innymi zawodnikami podjęliśmy decyzję że nie ścigamy się supercarami, tylko wszyscy jadą autami light. Do tej klasy zaliczają się samochody Subaru, Mitsubishi, Proto czy R5. Za dwa-trzy tygodnie dołączą kolejni dwaj zawodnicy, więc będzie spora grupa i jeszcze większa rywalizacja oraz emocje. Bardzo się cieszę z wygranej i z prowadzenia w mistrzostwach. Dziękuję organizatorom, całemu zespołowi i rodzinie - kończy Staniszewski.

• **Finał w Słomczynie:** 1. Zbigniew Staniszewski (Ford Fiesta R5) - 4.49,881; 2. Michał Peterlajtner (Skoda Fabia R5) - 4.56,626; 3. Tomasz Sokal (Toyota Yaris) - 5.00,782; 4. Emil Uszyński (Subaru Impreza) - 5.02,661.

• **Klasyfikacja generalna MP:** 1. Staniszewski - 23 pkt, 2. Peterlajtner - 18, 3-4. Sokal, Uszyński - po 13.

RED

SPRINTEM

OLIMPIADA\\\ Słynna lekkoatletka Marie-Jose Perec, szpadzistka Laura Flessel i szef komitetu organizacyjnego igrzysk w Paryżu Tony Estanguet popłyną w czerwcu z ogniem olimpijskim na Antyle. Podróż odbędzie się jednym z najszybszych trimaranów „Banque Populaire XI".
W rejsie wezmą udział także pływaczka Coralie Balmy, żeglarz Keni Piperol-Dampied, surfer Thomas Debierre, aktor i reżyser Alexis Michalik, lekarka i była Miss Francji Marine Ltemporel oraz szef kuchni Hugo Roellinger.
Załogą będzie dowodzić słynny żeglarz Armel Le Cleac'h, który właśnie na tym trzykadłubowcu na przełomie 2016 i 2017 roku zwyciężył w prestiżowych wokółziemskich regatach samotników Vendee Globe w rekordowym czasie 74 dni, trzech godzin i 35 minut. - Rejsy morskie nie są dyscypliną olimpijską, ale podczas naszej krótkiej podróży pokażemy także naszą wiedzę. To duma popłynąć przez Atlantyk z taką załogą - powiedział Le Cleac'h. Razem z nim w pierwszej części rejsu, z Brestu do Point-a-Pitre na Gwadelupie, popłyną Perec, Ltemporel, Michalik i Roellinger, a z Gwadelupy na Martynikę będą mu towarzyszyć Estanguet, Flessel, Balmy, Piperol-Dampied i Debierre.
- Ludzie na Antylach będą mieli kawałek igrzysk i to jest niezwykłe. Kiedy mówimy, że igrzyska są igrzyskami francuskimi, to wykonując taki gest, staje się to oczywiste - powiedziała trzykrotna mistrzyni olimpijska, 55-letnia Perec, urodzona na Gwadelupie, która jest departamentem zamorskim Francji.
W starożytnej Olimpii trwają obecnie przygotowania do tradycyjnej uroczystości zapalenia od promieni słonecznych ognia olimpijskiego. Odbędzie się ona 16 kwietnia, a dziesięć dni później ogień zostanie przekazany organizatorom igrzysk w Paryżu. 8 maja w Marsylii rozpocznie się sztafeta z ogniem, który - oprócz Antyli - odwiedzi w czerwcu także Gujanę, wyspę Reunion na Oceanie Indyjskim, a następnie Nową Kaledonię i Polinezję na Pacyfiku.
26 lipca ostatni uczestnik sztafety z ogniem zapali znicz olimpijski w Paryżu podczas ceremonii otwarcia największej sportowej imprezy czterolecia, która zakończy 11 sierpnia.

Fot. Wikimedia

W kwietniu na Wieży Eiffla zawiśnie symbol igrzysk olimpijskich

>>> Symbol igrzysk olimpijskich - pięć splecionych ze sobą kół - zostanie zamontowany w kwietniu na Wieży Eiffla w ramach przygotowań do tegorocznej edycji imprezy w Paryżu - poinformował w poniedziałek komitet organizacyjny. Podczas każdej edycji imprezy koła, które symbolizują pięć kontynentów oraz spotkanie sportowców z całego świata podczas igrzysk olimpijskich, są eksponowane na charakterystycznym obiekcie miasta-gospodarza.
W Paryżu symbol zostanie umieszczony wysoko na Wieży Eiffla po stronie Sekwany. Instalacja kół ma się zakończyć w ostatnich dniach kwietnia. Wieża Eiffla to jeden z najbardziej ikonicznych obiektów nie tylko samego Paryża, ale także całej Francji. Jest jednym z najczęściej odwiedzanych zabytków na świecie i będzie także obecna na 24 milionach monet o nominale dwóch euro upamiętniających tegoroczne igrzyska olimpijskie. Mennica Paryska wprowadzi je do obiegu w czerwcu.

>>> Jedna z ulic wioski olimpijskiej w Paryżu została nazwana na cześć brazylijskiego piłkarza Sokratesa, znanego również jako „Doctor". Od roku 2022 na gali „France Football" przyznawana jest nagroda jego imienia dla zawodników angażujących się społecznie i charytatywnie. W ceremonii wzięli udział m.in. francuska minister sportu Amelie Oudea-Castera oraz Rai, młodszy brat kultowego brazylijskiego zawodnika, również piłkarz. - Oglądanie jego gry było przeżyciem, ale miał też siłę, aby przeciwstawiać się dyktaturze i ubóstwu - powiedziała minister podczas wydarzenia, a zaproszeni goście oddali hołd piłkarzowi, naśladując jego gest z podniesioną prawą pięścią.
Ze swojej strony Rai, mistrz świata z 1994 roku, podkreślił że w czasach, gdy wartości demokratyczne są ponownie zagrożone bardziej niż kiedykolwiek, to idee Socratesa muszą być nagłaśniane. Brat piłkarza dodał, że ta uroczystość jest „symboliczna, ale nie przypadkowa".
Ulica nosi nazwę Doctor Socrates i jest częścią wioski olimpijskiej, która będzie domem dla 14 250 sportowców podczas tegorocznych igrzysk. Przestrzeń ta zostanie później przekształcona w osiedle mieszkaniowe.
„Doctor", którego pełne imię brzmiało Socrates Brasileiro Sampaio de Souza Vieira de Oliveira, urodził się w Belem de Para w 1954 roku. Brał udział w dwóch mundialach 1982 i 1986, posiadał fenomenalny strzał i znakomite podanie. Grał dla kilku brazylijskich drużyn, w tym Botafogo, Flamengo i Santos oraz we włoskiej Fiorentinie. Jest uważany za jednego z najbardziej utalentowanych piłkarzy lat 80. o nienagannej technice. Był także zaangażowany w prodemokratyczne ruchy polityczne, wykorzystując sport jako nośnik sprzeciwu wobec brazylijskiej dyktaturze wojskowej (1964-1985). Ukończył studia medyczne na Uniwersytecie w Sao Paulo, dzięki czemu zyskał przydomek „Doctor". Zmarł w Sao Paulo w grudniu 2011 roku.

>>> Szacujemy, że w Paryżu wystąpi od 75 do 96 naszych zawodników. Kwalifikacje zakończą się w czerwcu. Liczę na 30 medali - powiedział Łukasz Szeliga, prezes Polskiego Komitetu Paralimpijskiego. Biało-czerwoni najliczniej powinni być reprezentowani w lekkiej atletyce, pływaniu i tenisie stołowym. Maksymalnie wystąpią w 12 z 22 przewidzianych programem dyscyplin. Polscy paralimpijczycy mają już potwierdzone 75 kwalifikacji. Prezes PKPar liczy, że zdobędą więcej miejsc na podium niż w Tokio. - Tam było 24 medali, teraz spodziewam się 30 krążków. Coraz trudniej jednak walczyć o medale paralimpijskie. Do rywalizacji włączają się nowe kraje, z Azji czy Ameryki Płd. Poziom sportowy z każdą edycją jest wyższy - uzasadnił prezes PKPar.
Głównymi kandydatami biało-czerwonych do olimpijskich laurów są tenisistka stołowa Natalia Partyka, dla której będzie to już siódmy start, pływak Kamil Otowski, skoczek wzwyż Maciej Lepiato czy specjalizująca się w skoku w dal Karolina Kucharczyk.

eprasa.pl fadae437ad

TERAZ WSZYSTKO ZACZYNA SIĘ OD NOWA

SIATKÓWKA Indykpol AZS awansował do czołowej ósemki PlusLigi, co oznacza, że w play-offach trafił na aktualnego mistrza Polski. Pierwszy mecz już dzisiaj w Olsztynie (początek o g. 18.20), natomiast rewanż zostanie rozegrany 13 kwietnia.

Gdyby przed sezonem ktoś powiedział, że w rundzie zasadniczej Indykpol AZS odniesie tyle samo zwycięstw co ZAKSA, która ostatnio trzy razy z rzędu wygrała Ligę Mistrzów, dla olsztyńskich kibiców byłby to bez wątpienia powód do radości. A zarazem nadzieja na powrót do czasów, jakże odległych, gdy zespół ze stolicy Warmii i Mazur stawał na podium mistrzostw Polski.

Tymczasem rozgrywki potoczyły się niespodziewanie, ZAKSA i Indykpol AZS wygrały tylko 13 razy, w efekcie najbardziej utytułowany polski klub ostatnich lat nie zagra w play-offach, a olsztynianie ostatecznie jakoś wcisnęli się do ósemki. Generalnie jednak szału nie było, bo gdyby o miejscu w tabeli decydowała liczba zwycięstw, wówczas z ósemki Indykpol AZS wypchnęłaby Skra (15 wygranych meczów).

W sumie w 14 spotkaniach z zespołami, które ostatecznie zagrają w play-offach, olsztynianie zdobyli jedynie 17 punktów, ale to nie znaczy, że z dołami tabeli radzili sobie znakomicie, o czym świadczą jedynie dwa punkty wywalczone w konfrontacji z Barkomem i ZAKSĄ oraz porażki ze Skrą i Ślepskiem.

W roli bezlitosnych nauczycieli siatkówki podopieczni trenera Javiera Webera wystąpili jedynie w spotkaniach z dwoma najsłabszymi zespołami PlusLigi, co widać na poniższej tabeli, pokazującej liczbę punktów zdobytych przez Indykpol AZS z poszczególnymi rywalami:

PUNKTY INDYKPOLU

1. Norwid	6	6:1
Czarni	6	6:1
3. Projekt	5	6:2
4. Katowice	4	5:3
Cuprum	4	5:3
6. Warta	4	5:4
7. Skra	3	4:3
8. Stal	3	5:5
9. Ślepsk	3	4:4
10. Resovia	3	3:4
11. LUK	2	4:6
12. ZAKSA	1	2:6
Barkom	1	2:6
14. Jastrzębski	0	1:6
Trefl	0	1:6

Na zakończenie fazy zasadniczej zdegradowani już Czarni Radom przegrali z Cuprum Lubin 1:3 (25:21, 27:29, 18:25, 19:25), natomiast w Katowicach gospodarze niespodziewanie ograli LUK-a 3:1 (25:23, 25:21, 19:25, 26:24). O ile wynik pierwszego meczu nie miał znaczenia, o tyle drugi jak najbardziej miał znaczenie, bo dzięki zwycięstwu LUK awansowałby na piąte miejsce. Tyle że lublinianie w play-offach trafiliby wtedy na Resovię, a tak zagrają z Projektem. I być może o to właśnie chodziło, bo przecież w fazie zasadniczej LUK z Resovią dwa razy przegrał (2:3 i 1:3), natomiast z Warszawą ma bilans dodatni (2:3 i 3:1). Oto tabela PlusLigi po fazie zasadniczej:

PO 30 KOLEJKACH

1. Jastrzębski	75	80:27
2. Warta	70	79:34
3. Projekt	69	76:32
4. Resovia	61	74:42
5. Trefl	54	65:49
6. LUK	52	66:53
7. Stal	46	61:60
8. Indykpol AZS	45	59:60
9. Skra	42	54:60
10. ZAKSA	39	51:58
11. Barkom	38	51:64
12. Ślepsk	29	42:70
13. Cuprum	29	43:71
14. Katowice	27	42:73
15. Częstochowa	24	34:77
16. Czarni	20	29:76

W efekcie w play-offach zagrają:

- Indykpol AZS Olsztyn (8. miejsce) - Jastrzębski Wegiel (1.)
- Stal Nysa (7.) - Aluron CMC Warta Zawiercie (2.)
- Bogdanka LUK Lublin (6.) - Projekt Warszawa (3.)
- Trefl Gdańsk (5.) - Asseco Resovia Rzeczów (4.)

>>> Z każdej pary do półfinałów awansuje zespół, który zdobędzie więcej punktów (3 punkty za zwycięstwo 3:0 i 3:1 oraz dwa punkty za 3:2). W przypadku remisu o awansie zadecyduje złoty set. Wygrany zagra w półfinale, a przegrany powalczy o miejsca 5-8.

Ósme miejsce to dla Indykpolu AZS realizacja przedsezonowych planów, bo - jak przyznał prezes klubu Tomasz Jankowski - gra w play-offach była głównym celem olsztyńskiego zespołu. Trudno jednak wyobrazić sobie, że teraz ekipa trenera Webera zdoła przebić się do czołowej czwórki, bo trafiła na zwycięzcę fazy zasadniczej i aktualnego mistrza Polski. Podopieczni trenera Marcelo Mendeza odnieśli w tym sezonie aż 25 zwycięstw, a w ostatniej kolejce jastrzębianie przed własną publicznością pokonali ZAKSĘ, dla której był to koniec marzeń. Najwięcej punktów w tym meczu zdobyli: Tomasz Fornal (24), Norbert Huber (16) i Rafał Szymura (12).

Huber to zwycięzca klasyfikacji najlepiej blokujący (115), ale tuż za nim plasuje się Szymon Jakubiszak (73). Natomiast Fornal jest najlepiej punktującym zawodnikiem Jastrzębia (404), lecz pod tym względem znacznie lepszy jest Alan Souza z Indykpolu AZS (561).

Niestety, statystyka jest zdecydowanie po stronie Jastrzębia, bowiem do tej pory w rozgrywkach pod egidą PLS oba zespoły spotkały się 67 razy, z czego aż 47 meczów zakończyło się zwycięstwem aktualnego mistrza Polski.

- Ten sezon nauczył nas walki do końca. Jak widać, bardzo przydatne były nam punkty, które zdobyliśmy w przegranych spotkaniach po tie-breaku. Na pewno mogło być lepiej, ale trzeba się cieszyć z ósmego miejsca i awansu do play-off - ocenia Szymon Jakubiszak, środkowy z Olsztyna. - Teraz wszystko zaczyna się od nowa, ale musimy wyciągnąć wnioski z poprzednich spotkań z ekipą Jastrzębskiego Węgla. Nie mieliśmy wtedy zbyt dużych argumentów, dlatego będziemy chcieli „odkuć się". Naszym mocnym elementem jest zagrywka, więc jeśli będziemy dobrze serwować oraz przyjmować, wtedy będziemy mogli rozprowadzić fajniejsze akcje. Jeśli to wypali, wówczas będziemy mogli powalczyć z rywalem na równym poziomie.

ARTUR DRYHYNYCZ

Fot. indykpolazs.pl

W Uranii mocną stroną Indykpolu AZS są wierni kibice

eprasa.pl fadae437ad

warszawa • mazowsze

wawa.info

CZYTAJ

NOWY PORTAL

WARSZAWA • RADOM • PŁOCK • OSTROŁĘKA • SIEDLCE

1324otbp-a-K

eprasa.pl fadae437ad